Nr 279. We Lwowie, Środa dnia 6. Grudnia 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 80 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

...lynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjm... We LWOWIE biòro administracji „Gaz. ... przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 20...), ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. grudnia.

(Moskwa i Anglia oświadczają się za mieszaną okupacją Bułgarji, dla tego że jest niemożliwą. — Zwrot opinii publicznej w Niemczech przeciwko Moskwie z powodu zaprowadzenia ceł w złocie. — Wyborcze sztuki rządu pruskiego. — Skład przyszłego moskiewskiego włościańskiego komitetu. — Pożyczka wewnętrzna. — Pobieranie opłat celnych w złocie. — Kwestja o kuperstwie. — Neriman. — Starowiercy austrjaccy.)

Książę Gorczakow świeżo się wyraził, iż nic lepszego nie pragnie, jak okupacji mieszanej słowiańskich ziem tureckich, wiedząc dokładnie, iż żadne z mocarstw nie przyjmie wspólnego z Moskwą obsadzenia tych ziem. Teraz znów *Pester Lloyd*, jak twierdzi z dobrego źródła, donosi, że skutkiem zbadania przez Salisburyego usposobienia dworów europejskich, jest postanowieniem angielskiego gabinetu, opierać się wprawdzie kategorycznie obsadzeniu Bułgarji przez wojska moskiewskie, ale gdyby projekt okupacji Bułgarji wyszedł nietylko od samej Moskwy, ale i od innych mocarstw, i okupacja ta wspólnie przez te mocarstwa miałaby być przeprowadzoną, to Anglia podobnemu projektowi opierać się nie będzie.

Na tym więc punkcie zgadzają się z sobą lord Derby i ks. Gorczakow. Cóż kiedy obadwaj mają przekonanie, że mieszana okupacja do skutku przyjść nie może. Jest to więc i z jednej i z drugiej strony tylko czysty wybieg dyplomatyczny; ze strony moskiewskiej, aby usprawiedliwić się, iż gdy inne mocarstwa nie zechcą wziąć udziału w okupacji Bułgarji, więc Moskwa sama to uczynić musi, a ze strony angielskiej, iż Anglia zasadniczo nie byłaby przeciwną okupacji Bułgarji, gdyby tego koniecznie było potrzeba. i kilka mocarstw tego żądało, a okupacja sama mieszanemi wojskami była uskutecznioną, ale jeśli tej okupacji żądać będzie tylko Moskwa sama, i tylko moskiewskiemi wojskami byłaby przeprowadzaną, to Anglia kategorycznie takiemu projektowi opierać się będzie.

Zresztą lord Salisbury zwiedzając Paryż, Berlin, Wiedeń i Rzym już zapewnił się z góry, że żadne z tych mocarstw okupacji Bułgarji żądać nie będzie na konferencji, i żadne udziału w okupacji brać nie chce. Nawet Bismark uznał za potrzebne tak na pierwszym jak i na drugim bankiecie w piątek i w sobotę oświadczyć, iż wcale w rozmowach swych z Salisburym nie podnosił potrzeby okupacji Bułgarji, ani się zobowiązywał do popierania projektu moskiewskiego, chociaż niezawodnie i z drugiej strony gabinet berliński opierać mu się nie będzie, usuwając się w tej kwestji od dania głosu.

Ostatni ukaz carski zaprowadzający opłatę cła na granicach moskiewskich w złocie, zamiast dotychczasowej opłaty w rublach papierowych, sprawił ogromne rozgoryczenie w sferach niemieckich. Tym sposobem bowiem, wbrew istniejącym traktatom handlowo-cłowym, podniósł car cło o 35 procent. Industrja niemiecka, i tak bardzo podupadła, musi więc całkiem zaniechać wywozu wyrobów swych do moskiewskiego imperjum, gdyż tak wysokiego cła ponosić nie jest w stanie. Z tego powodu dzienniki niemieckie coraz nieprzyjaźniej występywać zaczynają przeciwko Moskwie i opinia publiczna przeciwko niej się zwraca; zaczyna ją nazywać państwem barbarzyńskiem, z którem żadnych stosunków uregulowanych mieć nie można.

Ludność polska i katolicka z powiatów starogardzko-kościerckiego i chojnicko-człuchowskiego w Prusach Zachodnich wysyła do pruskiej Izby poselskiej protest przeciw ostatnim wyborom do tejże Izby. Opiera się on na tem, że podział powiatów na okręgi wyborcze nie zastosowano do liczby ludności, a ztąd powiaty miały mniej wyborców, niż wypada z podzielenia liczby głów w powiecie przez 250. Rząd najezdniczy pruski popełnia tylko takie błędy w okolicach, przez ludność polską zamieszkałych.

Pisaliśmy już o tem, że kniaź Czerkaski został mianowany głównym komisarzem w sprawie uregulowania własności ziemskiej w Bułgarji. *Petersb. Wiedom.*, potwierdzając tę wiadomość, donoszą, że Czerkawski zastrzegł sobie, iż sam wybierze członków przyszłego komitetu włościańskiego. Podług obiegających pogłosek, mają wejść do tego komitetu: naczelnik gubernii razańskiej Abaza, Samaryn, bardzo majętny właściciel ziemski, Chruszczow, i Isakow. Podobno Czerkaski wkrótce wyjeżdża do Serbii.

Pożyczka wewnętrzna 100 milionów rubli nie udała się, a przynajmniej bardzo zawiodła oczekiwania. W Petersburgu i Moskwie zapisano się na 106 milionów rubli, ale w tej kwocie — jak przypuszczają *Birżewyja Wiedomosti* — bank państwowy zapisał się na 60 milionów, więc na resztę podpisujących się przypadłoby tylko 46 milionów. *Birżewyja Wiedomosti* mniemają, że powodem niepowodzenia pożyczki była ta okoliczność, że spekulacja nie brała w niej zgoła żadnego udziału. *Moskiewskie Wiedomosti* przeciwnie tłumaczą nieświetny rezultat pożyczki tem, że nie uczyniono jej przystępną dla ludzi miernego mienia. „Dla małych kapitałów, dla drobnych oszczędności ludowych — powiada ta gazeta — pożyczka jakby wcale nie istniała. Tymczasem właśnie z tych drobnych oszczędności ludowych, z tych finansowych strumieni państwa tworzy się przy pewnych warunkach — morze. Gazeta pociesza dalej rząd moskiewski, przedstawiając mu, że może ogłosić nową pożyczkę, odpowiednio obmyślaną, a nie taką, w której mogą brać udział bankierowie i stoleczni kapitaliści, a wówczas z pewnością wpłynie do kasy carskiej chociażby nawet 500 milionów rubli.

Ogłoszenie urzędowe o pobieraniu opłat cłowych w monecie złotej, ważne i dla naszych kupców, podajemy w całości pod rubryką: „Moskwa". O rozporządzeniu tem, które ma wejść w życie 13. stycznia przyszłego roku, pisaliśmy już; musimy dodać jednak, że trzeźwiej patrząca prasa moskiewska wcale nie pochwala tego kroku. Moskwa wypiera się tem własnych papierów, nawet w kasach urzędowych, że pociąga za sobą obniżenie waluty srebrnej, a zatem pójdzie, że ruble spadną jeszcze. *Birżewyja Wiedomosti* powiadają, że pobieranie opłat cłowych w złocie, sprowadzi wszystkie złe skutki systemu protekcyjnego, a nie zapewni płynących z niego korzyści. *Russkie Wiedomosti* obawiają się, że obniżenie waluty papierów moskiewskich wpłynie bardzo szkodliwie na handel zagraniczny. Jakoż w istocie Niemcy sarkają mocno na nowe rozporządzenie, a *National Ztg.* twierdzi, że przy takich warunkach wywóz do Moskwy stanie się niemożliwym. Moskwa, zanim zaczęła wojować, zadała już pierwszy dotkliwy cios, i właśnie przemysłowi tego państwa, z którem ma w przymierzu zostawać.

Kwestją kaperstwa bardzo gorliwie zajmują się moskiewskie dzienniki. Większość gazet mniema, że na wypadek wojny z Anglią, kaperstwo przedstawia jedyny środek, który może zmusić ją do bardzo ważnych ustępstw w sprawie wschodniej.

Odeski Wiestnik donosi, że do Odessy przybył ze Stambułu dygnitarz perski, Neriman, w przejeździe do Petersburga.

Starowiercy, mieszkający obecnie w Austrji, według doniesienia *Mosk. Wied.*, przysłali pełnomocnika, który ma starać się u rządu o dozwolenie im przeniesienia się do Moskwy, i zamieszkania głównie w Bessarabii i na Kaukazie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Londyn d. 29. listopada.

Istniejące w Londynie stowarzyszenie pod nazwą „Lud polski," obchodziło uroczyście rocznicę powstania 29. listopada 1830 r. Zebranie było liczne, ożywione najlepszym duchem, który wykazuje, iż tradycja polska nie zaginęła między nami, iż Polacy jak byli tak i są rycerzami wolności. Politycy, którzy od lat kilkunastu pracowali nad tem, ażeby Polaków przedstawiać jako zwolenników wsteczności, przekonać się mogli, iż działanie ich skutku nie odniosło; patrjotyzm, który usilnie gasili, ożywia serca polskie z dawną mocą. Rodacy, ciężko pracujący na tułactwie na kawałek chleba, nie zapomnieli o swoich obowiązkach i w ważnych tych czasach uchwalili rezolucję, która jest objawem żywotności. Rezolucja ta powzięta na zgromadzeniu stowarzyszenia Ludu polskiego, w obecności delegatów z kontynentu wysłanych przez filie tego stowarzyszenia brzmi jak następuje:

„Zważywszy:

„że w chwili obecnej rządy Europy zajmują się losem uciśnionych Słowian pod berłem tureckiem i obmyślają środki polepszenia takowego;

„że naród polski pod berłem moskiewskiem jest pozbawiony wszelkich praw politycznych, społecznych i ludzkich, że u niego życie, własność, język, religia są wydane na pastwę swa woli najokrutniejszej;

„że sprawiedliwość musi być jednakową dla wszystkich ludzi —

„zwracamy przeto uwagę wszystkich ludów Europy na ucisk narodu polskiego przez rząd moskiewski i

„zarazem oświadczamy mocne postanowienie dopominać się o nasze prawa polityczne i społeczne wszelkiemi środkami, do czego mamy prawo za postępowanie z nami barbarzyńskie naszych ciemięzców.

Jen. *W. Wróblewski*, prezes. *J. Kryński*, sekretarz.

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucji, komitet stowarzyszenia rozesłał ją do wszystkich główniejszych organów prasy zagranicznej, zwłaszcza angielskiej.

Przesilenie państwowe.

Już dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że projekt bankowy stał się przyczyną nietylko przesilenia ministerjalnego, lecz i przesilenia państwowego w Austro-Węgrzech, a całem usiłowaniem sfer decydujących jest obecnie, odroczyć to przesilenie do późniejszego czasu. Jeszcze w maju oba ministerstwa austrjackie i węgierskie porozumiały się i ułożyły wspólnie wszystkie projekta ugodowe, a między nim i projekt nowych statutów bankowych, zobowiązawszy się do ich przeprowadzenia w obu parlamentach. Zapowiedziano, że w październiku po zebraniu się Rady państwa i sejmu węgierskiego oba rządy przedłożą te projekta do parlamentarnej uchwały.

We Węgrzech powstała silna opozycja przeciwko tym projektom, których główne zarysy były znane posłom, z poufnych zwierzeń się ministrów. Agitacja przeciw tym projektom była tak wielką, że nawet część znaczna stronnictwa rządowego, czyli tak zwanego liberalnego klubu, usunęła się i utworzyła stronnictwo osobne, przeciwne ugodowym projektom Ale Tisza nie dał się tem zastraszyć, lecz głosił stanowczo wszędzie, że od przyjętych zobowiązań przeprowadzenia tych projektów nie odstąpi, że gabinet jego przy umowach zawartych trwać będzie lub padnie, gdyby parlament ich nie przyjął. I ta stanowczość naczelnika gabinetu sprawiła, że większość tak sejmu jak i po za sejmem, uznała w końcu przyjęcie projektów ugodowych, jako nieodzowną konieczność, i już w październiku mógł rząd węgierski wnieść te projekta do parlamentu.

Inaczej działo się w Przedlitawii. Wiernokonstytucyjna większość Rady państwa nie objawiła zasadniczej opozycji przeciwko projektom ugodowym, chociaż znane urzędowe communiqué, przez oba ministerstwa ułożone i ogłoszone w Peszcie i we Wiedniu d. 6. maja, streściło główne zasady tych projektów. Ministrowie przedlitawscy rozjechali się swobodnie na urlopy, i mało zważali, iż podczas feryj zaczęli pojedynczy posłowie zwoływać zgromadzenia wyborców i wywoływać opozycję przyciwko projektom ugodowym, inspirowaną przez dzienniki centralistyczne wiedeńskie, stojące pod łatwo zrozumiałemi wpływami wszechwładnego w świecie finansowym banku narodowego.

Gdy ministrowie przedlitawscy wracali z urlopów, znaleźli sytuację już znacznie zmienioną, chociaż nie zagrożoną jeszcze niebezpiecznie. Postanowili więc odroczyć przedłożenie projektów Radzie państwa aż do stycznia, aby po uchwaleniu budżetu na rok 1877 mieć wolniejsze ręce, a tymczasem w znoszeniach się swoich z posłami centralistycznymi usuwać się od oświadczeń stanowczych.

Na takie odroczenie przystać musiało i ministerstwo węgierskie.

Ale bank narodowy, wywierający wpływ potężny na wszystkie koła finansowe, przemysłowe i kupieckie, z których rekrutują się posłowie centralistyczni, rozpoczął między nimi agitację podziemną na wielką skalę, sam zas przyspieszył narady swe nad przedłożonym mu poufnie nowym projektem bankowym, i podał go do publicznej wiadomości, nie zważając na to, iż rząd przedlitawski prosił go o dyskrecję

Skutkiem tej agitacji centraliści zmusili ministrów przedlitawskich do oświadczeń na konferencji klubów centralistycznych. A gdy ministrom zależało na tem, ażeby uspokoić opinię większości parlamentarnej, i tym sposobem módz przeprowadzić budżet na rok 1877, całą sprawę ugodową zostawiając aż do stycznia na boku, więc te oświadczenia były tak enigmatycznej natury, że centraliści byli niezadowoleni, podejrzywając rząd, iż tylko wybiegów używa, aby sprawę odwlec do stycznia, ministrowie zaś węgierscy z tych oświadczeń przyszli do przekonania, że rząd przedlitawski usuwa się od zobowiązań w sprawie bankowej, przyjętych w maju.

Że tak a nie inaczej rozumieć należy postępowanie ministerstwa przedlitawskiego, najlepszym dowodem jest list ks. Auersperga z d. 25. października, pisany do Tiszy, a odczytany przez niego w sobotę w sejmie węgierskim, w którym oświadcza, że i w sprawie bankowej ministerstwo przedlitawskie trwa stale przy przyjętych w maju zobowiązaniach.

Widząc jednak te chwiejne, a nawet sprzeczne ze sobą postępowanie ministrów przedlitawskich, ministrowie węgierscy poczęli podejrzywać ich o nieszczerość, o zamiar wycofania się z zobowiązań w sprawie bankowej przyjętych, przez zakulisową agitację w banku narodowym i w większości centralistycznej. Nawet list ks. Auersperga z d. 25. października spowodowany był zapytaniem Tiszy, czy prawdziwe są pogłoski iż ministerstwo przedlitawskie przygotowuje wycofanie się z umówionej już ugody bankowej.

Oświadczenia Depretisa na konferencji centralistów jeszcze więcej rozdrażniły Węgrów, jako sprzeczne z treścią listu księcia Auersperga z d. 25. października. Osobliwie przyczyniła się do tego okoliczność, iż te oświadczenia zrobiono bez porozumienia się z węgierskiem ministerstwem. Wprawdzie zawiadomiono je o treści oświadczenia, ale nie czekano na odpowiedź. A nawet zawiadomiono tegoż dnia, w którym oświadczenia nastąpić miały. Tisza widząc *periculum in mora*, nie zwołując Rady ministrów, zatelegrafował do Wiednia, ażeby wstrzymano się z oświadczeniami aż do porozumienia się z węgierskiem ministerstwem. Ale ministrowie zaproszeni na godzinę 1. na konferencję, przybyli już tam zaraz po 12, tak iż tłumaczono się potem, że telegram Tiszy za późno był z biura telegraficznego im wręczony.

Tisza te wszystkie okoliczności miał przedstawić cesarzowi w Gödöllö, który zawezwał ministrów przedlitawskich do tłumaczenia się. Od soboty bawią więc Lasser i Depretis w Peszcie, i dotąd nie wiadomo,

SKARB MOJEJ CIOCI.

Powieść

przez

Arję.

(Ciąg dalszy. *)

Cała moja swobodna, dziecinna wesołość powróciła, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różczki. Dowiedziałam się, iż spóźnienie to, tak mocno mnie niepokojące, było spowodowane po prostu lekką słabością jego kuzynki, która, chcąc koniecznie przybyć na nasze zebranie, wstrzymywała go do ostatniej chwili w nadziei, że się jej polepszy.

W chwili, kiedy rozmowa nasza była najbardziej ożywioną, uczułam lekkie pociągnięcie i ściśnięcie szyi. Zdziwiona obejrzałam się i spostrzegłam, że pan Kamil schylony, trzymał w ręku koniec wąziutkiej czerwonej aksamitki, podniesionej z mojej sukni, która leżała na ziemi, i przypatrywał się jej z widoczną ciekawością.

Aksamitka ta ze złotym krzyżykiem, była podług ówczesnej mody zawiązana na mojej szyi i wijąc się po ciemnej sukni, jak wązki strumyczek krwi, spadała aż do samej ziemi.

— Ah! co pan robi na miłość Boską — zawołałam śmiejąc się z całego serca — czy chce pan być powodem mojej śmierci — dodałam, wskazując mu moją aksamitkę na szyi.

— Jakto? to jest to samo — odparł pan Kamil z zadziwieniem, podnosząc wyżej koniec aksamitki i porównywując ją z tą, którą widział u mnie na szyi — od jakiegoś czasu przypatruję się już temu, nie mogąc odgadnąć co to jest. Ale niech mi pani wierzy—dokończył z pewnem wzruszeniem, że niechciałbym być powodem nietylko śmierci pani, ale nawet najmniejszego zmartwienia.

Słowa te głęboko utkwiły w mojej pamięci, choć niestety nie miały się sprawdzić w przyszłości.

Mały ten wypadek, który nas ubawił serdecznie, wprowadził rozmowę na bardzo poważne tory, śmierć bowiem stanowiła główny jej przedmiot. Zastanawialiśmy się nad rozmaitemi rodzajami śmierci, rozbierając szczegółowo, jaka jest najlżejszą, jakiego charakteru ludzie i w jakich okolicznościach najodważniej ją znoszą. Przy tej sposobności pan Kamil opowiedział mi o swoim kuzynie, który przed kilkoma laty odebrał sobie życie z powodu nieszczęśliwej, czy też zawiedzionej miłości.

— Panie lubią wzbudzać takie gwałtowne i namiętne uczucia. W oczach pań, człowiek taki, choćby za życia nie miał żadnej wartości moralnej, po dobrowolnej śmierci zostanie znakomitym, uwielbienia godnym bohaterem. Wszak prawda, pani się zgodzi na to zupełnie ze mną? dodał pan Kamil z lekką ironią w głosie, oczekując z widoczną ciekawością mojej odpowiedzi.

— Myli się pan — zawołałam z ożywieniem — być może zresztą, iż niejednej się to podoba. Co do mnie zaś, to uważam podobny postępek za nikczemność, tchórzostwo, brak odwagi w zniesieniu chwilowego cierpienia i ucieczką haniebną z pola walki, gdzie honor i uczciwość nakazuje nam pozostać do końca. Niech mi pan powie, czy ten człowiek przywołany jakimś cudem napowrót do życia, po kilku latach, po kilku miesiącach może, nie zapomniałby o tej namiętnej miłości, czy nowe wykonywując przysięgi, nie żartowałby sobie z dawnego uczucia, jako z największego szaleństwa popełnionego w życiu. Lecz gdy przyszło przetrwać jedną chwilę takiego cierpienia, zląkł się i uciekł, pozbawiając społeczeństwo tych wszystkich korzyści, jakich ono po każdym swoim członku spodziewać się ma prawo. Czy to jest czyn szlachetny i bohaterski? to bardzo wątpię. Zdaje mi się, że silne, niczem nie zachwiane, pełne poświęcenia uczucie, jest większego uwielbienia godne, choć spokojniej się objawia, niż te gwałtowne, na nic nie przydatne wybuchy, pochodzące po większej części nie z prawdziwej miłości, lecz z obrażonej dumy. Chciałabym wiedzieć, który to z panów potrafi sam niekochany, kochać wytrwale przez całe życie? A to przecież byłoby dowodem większej odwagi i siły jak samobójstwo, które wyjąwszy rzadkich bardzo okoliczności, jest zawsze podłością i nikczemnym czynem.

Niebaczne, nieroztropne dziecko! czyż odgadnąć wtedy mogłam, jakie straszne cierpienia, jaka rozpacz miota nieraz sercem ludzkiem. Jakże ja, której ścieżka życia usłana była dotychczas różami bez kolców prawie i oświecona jasnem, gorącem słońcem, ośmieliłam się rzucić taki okrutny wyrok potępienia, na tych, co krocząc po ciemnej drodze pełnej kolców i cierni, wśród strasznych burz i bolesnych walk z przeciwnościami, gdy im na ostatek słabe światełko nadziei błyszczące w oddali zagasło, zaprzestali walki i z rozpaczą uznali się za zwyciężonych. Dumna z kilku zwycięztw odniesionych nad słabostkami dziecinnemi, myślałam, że takiej siły, jak moja żadne życie złamać nie zdoła. Być może nawet, że wtedy bezwiednie pragnęłam choć na chwilę takiej walki. Rzuciłam rękawicę losowi, który ją skwapliwie podniósł, rozdrażniony mojem zuchwalstwem i srogo.. srogo miał się w przyszłości za nie zemścić. Odniosłam wprawdzie nakoniec zwycięztwo, lecz jakże drogo okupić je musiałam. Wolałabym, ah! stokroćbym wolała, nie znać go nigdy!...

— Czy pani umiałaby kochać w taki sposób, przez całe życie bez żadnej iskierki nadziei? — zapytał pan Kamil drżącym i mocno wzruszonym głosem, pochylając się bliżej ku mnie.

Czułam się sama nadzwyczajnie wzruszoną, tak że w pierwszej chwili nie byłam w stanie odpowiedzieć, później dopiero szepnęłam półgłosem spuszczając oczy:

— Tak mi się zdaje.

— Czy takiego uczucia nie przeklęłaby pani wkrótce jako największego nieszczęścia i klęski w życiu? dodał pan Kamil, biorąc mnie z uczuciem za rękę.

— Ah! nie, nigdy! zawołałam z zapałem.

— Więc pani...

— Kamilu, Kamilu, proszę cię, chodź no tu prędko i dopomóż mi; chciałbym, żebyś rozstrzygnął spór, który prowadzę z panną Heleną od pół godziny i ukończyć go nie mogę — zawołał jeden z kolegów pana Kamila, przerywając mu rozmowę w najważniejszej chwili.

— Ah! mój Ludwiku jakże jesteś niezręczny, przerwać nam taką rozmowę — odparł pan Kamil spoglądając na mnie miłym uśmiechem.

— Na powtórne jednak wezwanie swego kolegi, musiał się podnieść i iść godzić pana Ludwika z jego narzeczoną.

Po jego usunięciu się kilku panów obstąpiło mnie natychmiast, i do końca wieczora nie mogłam już mówić sam na sam z panem Kamilem. Czułam się jednak tak szczęśliwą, że tego uczucia głębokiej szczęśliwości nic zamącić nie było w stanie. Z większą uprzejmością i grzecznością niż zwykle słuchałam bezmyślnej paplaniny i płaskich żarcików moich wielbicieli. Odurzona nieledwie radością, wszystko widziałam w pięknych i jaskrawych barwach.

Salonik skromny wydał mi się jakoś uroczą świątynią, jaśniejącą tysiącami świateł; ludzie przemienili się w nadziemskie istoty. W sercu mojem było cieplej i szerzej, jak gdybym świat cały pomieścić i ogrzać w nim mogła. Przed oczami majaczyła się przyszłość urocza, pełna pięknych woniejących kwiatów i skwarnych promieni słońca, które oświecały moje czoło nigdy niezaćmionym blaskiem.

Nie wiem na czem rozmowa nasza byłaby się skończyła; być może, że życie moje byłoby poszło zupełnie inną koleją, gdyby nie ta, pozornie tak mało znacząca przerwa. W każdym jednak razie pozostała ona nieukończoną na wieki, i od tej pory rozpoczął się szereg ciężkich zmartwień i boleści, jakich w życiu miałam doznać. Los zaczął próbować, ile i jak długo znosić potrafię.

Tego wieczora w parę godzin później towarzystwo całe rozchodziło się z żalem, że czas tak prędko upłynął, i że pomimo wesołej zabawy dłużej pozostać nie było można. Pan Kamil żegnając się ze mną, uścisnął mi serdecznie obiedwie ręce i szepnął pełne nadziei i obietnic „do widzenia."

W kilka dni potem miały się odbyć imieniny w jednym ze znajomych domów, gdzieśmy wszyscy byli zaproszeni; pomimo niebardzo stosownej pory obiecywano sobie ochoczo tańczyć.

Dzień ten oczekiwany z niecierpliwością nadszedł nakoniec, i liczne grono gości zebrało się w pięknym, obszernym salonie. Tańce miały się już rozpocząć. Oczekując na to, wesołe grupy przechadzały się po pokoju, lub głośno rozmawiały po rogach. Pan Kamil siedział przy mnie, nie mówiliśmy jednak tak swobodnie jak zwykle, gdyż kilku panów przyłączyło się do naszego towarzystwa i rozmowa, wprawdzie bardzo wesoła, przeszła na zupełnie ogólne pole.

Czy jest przeczucie na świecie? i czem ono jest właściwe? Nie wiem, czyby na to pytanie ktokolwiek zdołał stanowczo odpowiedzieć. Rozum odpycha wszelkie podobne przypuszczenia. Mnie jednak zdawało się czasem, że to jest chwila, w której jakaś niewidzialna opiekuńcza ręka odsłania koniuszek tajemniczej zasłony przyszłości i przesuwa przed naszą duszą niewyraźny, zamglony obraz, mający nas ostrzedz o zbliżającem się niebezpieczeństwie. Jakże bowiem inaczej wyjaśnić sobie można to nagłe, boleśne ścieśnienie serca, jakiego doznałam na niespodziewany widok młodej osoby, która w tej samej chwili weszła do salonu.

Była to młoda dziewczyna, zaledwie o rok starsza odemnie, mojego mniej więcej wzrostu, jasna blondynka o ciemnych oczach. Nie powinnaś jednak wyobrażać sobie dlatego dosyć niezwykłego przeciwieństwa, że to była piękność. Wcale nie, panna Olimpia nie miała w sobie nic olimpijskiego. Cały urok jej stanowiła młodość i świeżość, rysy były zupełnie nieregularne, usta za szerokie, które często składała do uśmiechu, gdyż zęby miała białe i równe. Na twarzy jej nigdy nie mogłam dostrzedz wyrazu głębszego i myślącego, zresztą nic na niej widać nie było, oprócz słodziutkiej minki, naprzód zapewne ułożonej, a mającej świadczyć o jej słodyczy, tkliwem sercu i anielskiej dobroci. Przy niewielkim wzroście, tusza jej była zupełnie nieodpowiednią, lecz dotychczas jeszcze nierażącą. Patrząc na tę pulchniutką osóbkę, mimowolnie przychodziło na myśl, że za jakie sześć, dziesięć lat najdalej, będzie to bardzo milutka, uśmiechnięta baryłeczka, tocząca się dosyć ciężko i niezgrabnie po tym padole płaczu. Lecz była to panna co najmniej krociowa, jeśli nie milionowa, posiadająca przytem, jeśli się nie mylę, jakiś tytulik kradziony, kupiony, czy też może poprostu przywłaszczony, i wielkie pretensje do arystokracji. Z tych więc ważnych powodów była zawsze otoczoną, uwielbianą i uznaną za piękną. Każde jej słowo powtarzano, unosząc się nad jej mądrością, w każdem poruszeniu upatrywano skromność, dobroć i słodycz anielską. I kiedy inna, podobnie do niej obdarzona od natury, byłaby przeszła przez życie ukryta w cieniu, i niespostrzeżona przez nikogo, ona była zawsze i wszędzie wszechwładną królową, za którą śledziły wszystkie oczy, i ulatywały tysiączne westchnienia.

Nigdy przedtem na widok jej nie doznawałam tak przykrego uczucia, jak tego wieczoru, choć znałam ją dobrze, widywałyśmy się dosyć często, i byłyśmy w takich stosunkach przyjaźni, na jakie mój chłód i moja nieprzystępność pozwalały. W kółkach naszych nie bywała wcale, i dlatego to może, niespodziewane jej wejście napełniło mnie takiem niemiłem przeczuciem.

Świata nie znałam prawie. nie widziałam dotychczas nigdzie tych nikczemnych gonitw za bogactwem, i płaszczenia się przed tymi, co je posiadają. Domysły moje nie mogły sięgnąć tak głęboko w te ohydne rany naszego społeczeństwa, to zaś, co czytałam, wydawało mi się trochę zanadto przesadzonem, choć niestety później przekonałam się naocznie, że najjaskrawsze obrazy nigdy nie są w stanie oddać we właściwem świetle rzeczywistości.

Tego wieczora po raz pierwszy miałam ujrzeć niedokładny obrazek tego, co się codziennie dzieje na świecie. Pierwsza przezroczysta zasłona, spoczywająca na moich oczach, spadła... a od tej pory ileż ich jeszcze spaść miało!...

(D. c. n.)

*) Zobacz nr. 257, 258, 259, 262, 265, 269, 277 i 278.

jakie tam postanowienia zapadły. Dowiedziawszy się bowiem centraliści o wezwaniu ministrów do Pesztu, zebrali się w niedzielę, i w chwili właśnie odbywającej się narady pod przewodnictwem cesarza w Peszcie, uchwalili we Wiedniu jednogłośnie rezolucję, oświadczającą się przeciw głównym zasadom nowego projektu bankowego, a zarazem upraszali księcia Auersperga, aby natychmiast telegrafem przesłał tę rezolucję bawiącym w Peszcie ministrom austrjackim.

Co wobec tej rezolucji pocznie Lasser i Depretis? Telegram doniósł, iż chociaż główna Rada ministrów węgierskich i austrjackich trwała cztery godzin, to przecie wieczorem okazało się, iż konferencja się nie skończyła i ministrowie austrjaccy jeszcze i w poniedziałek zabawią w Peszcie. Naturalnie, iż tak stanowcza rezolucja większości posłów Rady państwa zmienić musiała całą sytuację.

Gdyby nie było tak krytycznej sytuacji zewnętrznej, to należałoby natychmiast rozwiązać Radę państwa, i natychmiast nowo wybory rozpisać. Ale obecnie tego uczynić niepodobna, bo nawet niema jeszcze uchwalonego budżetu na rok 1877. Ale z drugiej strony nie ma wprawdzie nadziei, ażeby bez rozwiązania Rady państwa, czy dzisiejsze, czy inne ministerstwo mogło przeprowadzić budżet na rok 1877, jeźli Węgrzy nie odstąpią od projektu statutów bankowych.

Właśuie z tej krytycznej w najwyższym stopniu zewnętrznej sytuacji monarchii chcą korzystać centraliści, ażeby wymódz na Węgrach i na koronie to ustępstwo. Działają oni z z zupełną świadomością. Interes banku narodowego i kół z nim związanych i z niego korzystających postawili wyżej niż interes monarchii, i z tem nawet się nie kryją, oświadczając otwarcie, iż nie cofną się nawet przed wywołaniem przesilenia państwowego.

Sprawa wschodnia.

Bismark nie ograniczył się na przemówieniu bankietowem d. 1. grudnia. Nazajutrz d. 2. grudnia dał p. kanclerz wieczorek parlamentarny, a na nim znalazł asumpt do wystąpienia znów z mówką w sprawie wschodniej. Telegram berliński z d. 3. grudnia tak o tem donosi:

Na wczorajszym wieczorku parlamentarnym u ks. Bismarka wyraził się tenże o kwestji wschodniej w takim samym sensie jak przedwczoraj. Niemcy nie mają żadnego bezpośredniego interesu w tej sprawie. I tym razem podniósł on ważność istnienia Austrji ze względu na Niemcy. Charakterystycznym był następujący ustęp: „Przedewszystkiem pragniemy zostać przyjaciołmi naszych przyjaciół, lecz przyjaźń nie zaszła by w danej chwili tak daleko, aby z miłości dla jednego, wystawić drugiego na zatratę.“

Jest to odmienny sposób wyrażenia tej samej myśli, którą chcący być przyjaźnym dla Austrji kanclerz niemiecki, wypowiedział dnia poprzedniego.

Jak się zapatruje na mowę Bismarka prasa angielska — nie możemy oznaczyć z całą dokładnością, gdyż odnośne dzienniki angielskie jeszcze nie nadeszły. Mamy tylko następującą depeszę z Londynu:

Londyn 4. grudnia, Wyrażenia ks. Bismarka podczas obiadu parlamentarnego w piątek, stanowią główny przedmiot uwag dzisiejszych dzienników porannych. *Times* szczególną przykłada wiarę do wynurzeń kanclerza o Austrji i sądzi, że dane w ten sposób stanowisko Moskwie potężnie przyczyni się do zlokalizowania wojny, a zarazem dziennik ten zaleca przymierze Anglii z Niemcami w celu utrzymania pokoju, ewentualnie zaś zlokalizowanie wojny. *Morning Post* i *Daily News* wyrażają się stanowczo przeciw prowadzeniu wojny półurzędowej z Moskwą.

Te ostatnie dwa dzienniki najbliżej pono wyrażają zamiary rządu angielskiego. Wobec tych informacji jakie zebrał lord Salisbury w Berlinie, wobec groźnego stanowiska Niemiec, dla Anglii nie może być rzeczą wygodną i korzystną — rzucać się do walki otwartej z Moskwą. Korzystniejszem dla niej będzie zajęcie takiego stanowiska względem Moskwy, jakie zajmowała Moskwa względem Turcji w bieżącej wojnie serbskiej. I prawdopodobnie pozostanie na niem tak długo, aż rezultat wojny zmusi ją do okupacji Konstantynopola.

Wiadomości nadeszłe wprost ze Stambułu o zachowaniu się lorda Elliota stwierdzają to zapatrywanie. Angielski ambasador miał zawiadomić tureckiego ministra spraw zagranicznych o rezultacie podróży lorda Salisbury. Elliot rezultaty te zformułował w ten sposób, że tak w Paryżu jak w Rzymie, w Berlinie jak Wiedniu pragną pozostawić sobie wolną rękę do działania i nie angażować się po żadnej stronie. Wobec takiego stanu rzeczy — dodał sir Elliot — tem bardziej naglącą dla Turcji staje się koniecznością tudzież obowiązkiem poczynienia wszelkich możliwych koncesji, aby nie zwrócić przeciw sobie tych wszystkich „wolnych rąk.“

Ale czyż ze strony Porty możliwe są ustępstwa, którychby Anglia szczerze doradzać mogła? Do *Sonn- und Feiertags-Courier* donoszą z Konstantynopola: Zebranie się konferencji nie jest jeszcze wcale zapewnione. Rząd tutejszy obstaje przy zapewnieniu, że z pomiędzy rękojmi dla reform, okupacja musi być wyłączoną. Savfet basza oświadczył kategorycznie, że natychmiast opuści konferencję, jeśli tylko kwestja okupacji zostanie podniesioną. Anglia w zupełności podziela to zapatrywanie. Przeciwnie jenerał Ignatiew nie tai się bynajmniej z tem, że ze swojej strony uważać będzie konferencję za skończoną, jeśli sprawa okupacji moskiewskiej nie przyjdzie pod obrady. Aby wszelkie pozory odpowiedzialności za wojnę usunąć od siebie, Porta spiesznie przygotowuje uroczyste ogłoszenie konstytucji dla całego państwa.

Agitacja przeciw panslawistycznym projektom moskiewskim, coraz wyraźniejsze przybiera rozmiary między ludnością grecką. Podano już z jej strony następującą próbę w formie protestu do Wysokiej Porty:

1) Jeśli Wysoka Porta zniewoloną będzie udzielić prowincjom powstańczym w sposób wyjątkowy pewne przywileje polityczne, to tem samem pochwali krwawy rokosz, którego jesteśmy świadkami, co niebezpieczne pociągnąć może następstwa ze względu na różnoplemienne żywioły Turcji.

2) Jeśli Wysoka Porta zamierza iść drogą takich separacyjnych koncesyj, to uczynić to powinna przedewszystkiem względem narodu greckiego, jako najdawniejszego posiadacza tego kraju, gdyż pierwszym przywilejem, którym Porta obdarzyła chrześciańskich swych poddanych, był list, dany Genodiuszowi, pierwszemu patrjarsze ludu greckiego, przez Mahometa zdobywcę po wzięciu Konstantynopola. Grecy przeto mieliby prawo do pierwszeństwa, ale również dalecy są od tego, aby onego za przykładem Słowian żądać na niekorzyść innych ludów.“

Oprócz sprawozdania z uczty bismarkowskiej, dzienniki przynoszą dwa różnej barwy oświadczenia urzędowe. Ministerjalna *Morning Post* komentuje mowę bankietową Beaconsfielda tem, że takowa mianą była przed wiadomością o zbrojeniu się Moskwy. Przeciwnie, do *Ajencji Havasa* piszą z Petersburga, że car pytał ministrów swoich o wrażenie, jakie wywarła mowa jego, miana w Moskwie, a na uwagę, że takowa zrozumianą została w znaczeniu wojowniczem, odparł: „Europa rychło otrząśnie się z tego mniemania. Być może, że byłby mówił mniej dosadnie, gdyby na kilka chwil przedtem nie otrzymał telegramu, streszczającego mowę przymierza angielskiego. Mówił tak, jak mu sumienie nakazywało, a ponieważ jest przeświadczony o czystości swych zamiarów, tuszy przeto, iż nic nie powiedział, coby uczciwym ludziom dało powód do mniemania, że ktoś więcej może pragnąć pokoju od niego. Dalekim on jest od chęci rozpalania pochodni wojny, z której wielkie by nieszczęścia wyniknąć mogły. Gdyby ocknął się w takiej konieczności, bierze Boga za świadka, że nie na nim odpowiedzialność ciężyć powinna. Poczem mówiąc o Moskwie i o entuzjazmie tamtejszej ludności, oświadczył car, że pod wpływem patrjotycznych tradycyj Kremla, dał swobodę potokowi swych uczuć, ale mniema, że miary (czego?) nie przekroczył. Nie pragnie on powiększenia terytorjalnego, i państwo jego jest zbyt wielkie, i zawiera pustkowia niezaludnione. W końcu car jeszcze raz mówił o posłannictwie Moskwy — otoczenia opieką jej jednowierców na Wschodzie, i o usiłowaniu zaproszenia w imię zasad ewangelii innych też mocarstw do współdziałania. Spodziewa się on, że Anglia swego współdziałania nie odmówi.“

Przegląd polityczny.

Ostatni nasz wczorajszy telegram z Paryża zadaje kłam depeszy na parę godzin przedtem otrzymanej i donosi, że ks. Audiffret-Pasquier nie odmówił jeszcze stanowczo złożenia nowego gabinetu. Śmiemy jednak przypuszczać, że obie depesze prawdę donosiły, a mianowicie że prezes senatu na razie odrzucił wszelką myśl wchodzenia w tranzakcje z lewicą. Wiedział on bowiem dobrze, że lewica chciała tylko Dufaura obalić, a Marcera koniecznie zostawić w ministerjum. Więc też obejmując prezesostwo nowego gabinetu, p. Audiffret-Pasquier, chcąc utrzymać się na stanowisku konstytucyjnem, powinien był zachować tych ministrów, których większość parlamentarna zatrzymać chciała. Ale z Marcerem prezes senatu, orleanista do szpiku kości, pogodzić się przecież nie mógł. Więc dał widocznie odmowną odpowiedź. Jednak kiedy marszałek stanowczo powtórzył to co nieraz mawiał, że ani jednego kroku więcej nie zrobi ku lewicy i że jeżeli już koniecznie ma zejść z zajmowanego stanowiska, to tylko na to, aby się ku prawicy cofnąć; wtedy niewątpliwie prezes senatu odwołał pierwotną swą odmowę i zajął się złożeniem nowego gabinetu. Czy jednak mu się to powiedzi? Czy uda mu się skleić gabinet, któryby był republikańskim w obec Izby, a konserwatywnym w obec senatu i marszałka; któryby tu klął się na bezwyznaniowość, a tam na relikwie; któryby tu był czerwonym, a tam białym? Zamiast przewidywać odpowiedzi na to pytanie i budować na domysłach oparte hipotezy, które obali pierwszy lepszy telegram z Paryża, wolimy raczej dorzucić jeszcze parę szczegółów dotyczących historji obecnej kryzys gabinetowej we Francji, — szczegółów dostarczonych nam przez dzienniki francuskie dzisiaj nadeszłe.

Jak już mówiliśmy, kwestja pogrzebów cywilnych była głównym taranem, którym gdy uderzono w ministerjum, obalono go, a właściwie — żeby z całą ścisłością wytrwać w porównaniu — zachwiano jego byt. Albowiem ministerjum byłoby się może zatrzymało jeszcze na swem stanowisku, gdyby do kwestji tych pogrzebów nie dołączyła się żadna inna. Taką właśnie był ów okrzyczany swojego czasu wniosek Gatineau, żądający zaniechania procesów w sprawach komuny. Czytelnicy przypominają sobie niewątoliwie, że wniosek ten zmodyfikowany, złagodzony, niemal ozłocony, przyjęty został przez Izbę, a następnie wszedłszy do senatu, odszedł do komisji. I tam leżał dość długo, aż nakoniec w sobotę zjawił się znowu w senacie w towarzystwie wniosku komisyjnego, żądającego odrzucenia całego projektu. Ministerstwo, które wprawdzie *a contre coeur* przystało na ten projekt w Izbie, gwoli konsekwencji bronić go musiało w senacie, a broniło tem chętniej, że było mocno przekonane, iż senat każolowany przezeń zwykle, nie odrzuci tak niewinnego wniosku. Tymczasem w senacie ni z tego ni z owego tworzy się na razie oryginalna większość, która projekt odrzuca, większość złożona z tak różnorodnych żywiołów tak niepasujących ze sobą, że *Journal des Debats* powiada, iż typ chaotycznej mieszaniny — ów osławiony groch z kapustą — nie byłby nawet wstania dać jej dokładnego obrazu. Większość tę stanowiło 14 głosów, nigdy dotąd nie głosujących z prawicą.

Wiemy już co w tej chwili, kiedy broniony przez ministerjum projekt Gatineau upadał w senacie, co się wtedy działo w Izbie. Tam uchwalono motywowany porządek dzienny, w całem brzmieniu podany przez nas wczoraj. Wspólną siłą wotów senatu i Izby ministerjum upadło, a doprawdy rycerskiej odwagi dokaże ten, kto po tych zajściach teki ministerjalne podnieść się odważy.

Journal des Debats omawiając kryzys gabinetową w niedzielnym swym numerze, przypuszcza jeszcze, że wszystko da się załagodzić, a przypuszczenie swe opiera na tym fakcie, że w sobotę Marcere cofnął swój kompromisowy projekt w sprawie pogrzebów. „Dobrze, bardzo chwalebnie, powiada ten dziennik, ministerjum postąpiło, że cofnęło ten w zasadzie poroniony projekt. Bo niech odmówi honorów wojskowych wszystkim legionistom, albo też niech ich udziela wszystkim bez wyjątku, — inaczej zdaniem naszem kwestji tej rozstrzygnąć niepodobna. Nie rozumiemy bowiem z jakiego tytułu wprowadzają religię w sprawę będącą po prostu tylko obrządkiem cywilnym. Armia, to przecież instytucja państwowa tak samo jak magistrat, jak policja, jak służba zdrowia itd. Tartinferja oburza się, gdy mówią, że „Państwo jest bezwyznaniowe,“ a jednak wyrażenie to nie mieści w sobie nic zdrożnego. Wypowiada ono tylko, że administracja państwowa powinna zarówno protegować wszystkich obywateli, jedną miarą wszystkich mierzyć, jednakową otaczać ich opieką, nie pytając ich wcale o to, jakie są ich przekonania religijne tak samo jak nie troszczy się o ich przekonania polityczne, filozoficzne itd. Eskorta militarna tak samo reprezentuje państwo gdy przeprowadza zmarłego do kościoła, jak kiedy go odprowadza z domu wprost na cmentarz.“

Jako świeżą pogłoskę potwierdzający poniekąd powyższe nasze rozumowanie co do powodów, które ks. Audiffret-Pasquier skłaniały do odrzucenia propozycji marszałka, zaznaczyć musimy depeszę nadeszłą dzisiaj z Paryża, a donoszącą, że Leona Rénault forytują na ministra spraw wewnętrznych w miejsce Marcera.

Wreszcie w sobotę skończył parlament niemiecki drugie czytanie kodeksu o postępowaniu karnem, i poprzyjmował wszystkie uchwały komisji, a poodrzucał niemal wszystkie wnioski urzędowe, jeżeli tylko różniły się z uchwałami komisji. Przyjął także ustawę o wprowadzeniu w życie tego kodeksu. Z odrzuconych przez parlament wniosków, oprócz rządowych, podnieść musimy wniosek Haenela, żądający, aby tylko obżałowany miał prawo apelować do wyższej instancji; wniosek Reichenspergera, aby obżałowany miał prawo apelować w sprawie wymiaru kary; i wreszcie wniosek Ausfelda, wzbraniający uwięzienia deputowanego podczas trwania sesji parlamentu.

Z Berlina donoszą nam dzisiaj, że wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyła się ministerjalna narada w sprawie wystawy paryskiej. Rezultatu narady nie przynosi nam telegram, ale dowiemy się o nim wkrótce, gdy rząd wniosek swój przedstawi na posiedzeniu Rady związkowej.

Republikanie amerykańscy prostą drogą dążą do *coup d' etat.* Z obliczenia głosów, któreśmy przed tygodniem podali, wypadało, że wszystko zależy od wyborów we Florydzie, Luizianie i w południ. Karolinie, gdzie pierwotne wybory unieważniono. Owóż rząd, chcąc po swej myśli przeprowadzić wybory, kazał wojskiem obsadzić gmach Ciała prawodawczego, i terrorem bagnetów nacisk zamierza wywrzeć na wyborców. Jeżeli mu się to uda, i jeżeli tym sposobem stronnictwo republikańskie zwycięży, to wszystkie nadużycia zatuszuje; a jeżeli mimo to demokraci odniosą zwycięstwo, to dopiero otworzy się pole do skandalicznych procesów. W chwili, gdy to piszemy, już musiały rzeczy się rozstrzygnąć; bo dzisiaj właśnie, dnia 6. grudnia, według przepisu konstytucji, wyborcy powinni zjechać się do Waszyngtonu, i dokonać wyboru prezydenta.

Z Aten otrzymujemy wiadomość, że nadzwyczajny trybunał na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem d. 2. bm. wydał wyrok w procesie Bulgarysa, byłego prezesa ministerjum, i jego kolegów. Trybunał uniewinnił ich wszystkich, ale w wyroku swym wyraził im ostrą naganę. O przesileniu ministerjalnem nie mamy żadnej wieści; nie wiedzieć przeto, czy Zaimis przyjął od Komundurosa polecenie złożenia nowego gabinetu, czy też je wręcz odrzucił.

Z teatru wojny.

Już wreszcie mamy dwie linie demarkacyjne wyznaczone dla Serbii. Donoszą bowiem z Belgradu, że komisja ukończyła swe prace nad Morawą i udaje się obecnie nad Drynę. Ze względu na przyszłe operacje wojenne nie od rzeczy będzie podać już teraz dokładną topografię wykreślonych linij demarkacyjnych, od nich bowiem rozpocznie Serbia — jeżeli w istocie rozpocznie — swą akcję wojenną.

Nadtimocka linia demarkacyjna rozpoczyna się od Negotina, biegnie w kierunku południowym do wsi Nikoliczewo, ztamtąd zwraca się na południo-zachód do Kopita i Mitownicy, ztąd dużym łukiem skierowanym na wschód zajmuje Gamsigrad i łany Planinicy a doszedłszy do Gerlickiego potoku, razem z nim wpada do Timoku, i odtąd już trzyma się jego brzegów, dążąc na południe. Serbowie tym sposobem zatrzymali wszystkie te pozycje, na których walczyli jeszcze 17. października. Odległość między wojskami nieprzyjacielskiemi równa się donośności strzałów działowych. Rozumie się samo przez się, że Zajczar i Wielki Izwor pozostały w rękach Turków.

Nadmorawska demarkacyjna linia poczyna się wschodnim swym końcem pod Stym Stefanem i szeroką niemal milę wynoszącą wstęgą ziemi idzie naprzód w kierunku północno-zachodnim do Prusowaczu, Bobowiszty i Czyczyny, styka się tam z drogą, co do Banii prowadzi, a zawracając się na zachód, dąży wzdłuż brzegu Morawy aż do Trubarewa. Odtąd już zgina się ona na południe i biegnąc około Duniszu i Małego Szyligowaczu, dąży wprost do granicy Serbii w górach Jastrzebackich. Przestrzeń zajętej ziemi przez Turków na terytorjum tureckiem wynosi tedy mniej więcej 15 do 20 mil kwadratowych. Aleksinacz został w ręku Turków, a Deligrad i Kruszewacz w ręku Serbów.

Z Serbji, Turcji i Moskwy o niczem prawie innem nie donoszą, jak tylko o bezustannych uzbrojeniach, mobilizacjach coraz to nowych korpusów, o transportach broni, amunicji i t. d. O wszystkich tych szczegółach nie uważamy za właściwe pisać, w obawie znużenia czytelników, jednakże ogólne poglądy i ryczałtowe obliczenia sił militarnych zająć każdego powinny. Dlatego to podawaliśmy wykazy sił Anglii, Moskwy, Turcji i innych pomniejszych państw, które prawdopodobnie udział wezmą w przyszłej wojnie. Do jakiej siły ogólnej każde z tych mocarstw armję swą doprowadzić jest w stanie, jest naturalnie przedmiotem sporu w prasie europejskiej. Każdy dziennik inne w tej mierze wygłasza zdanie. Ale opinje fachowych organów powinny mieć pierwszeństwo. Dla tego to, chociaż podaliśmy już wykaz sił tureckich. jednakże znajdując nowe obliczenia w berlińskim *Militär-Wochenblatt*, powtórzyć je tutaj uważamy za właściwe. Dziennik ten po rozpatrzeniu organizacji wojsk otomańskich oświadcza że aż do końca zawieszenia broni (które mimochodem zaznaczamy — przedłużonem zostało o dni 4 i przeto nie skończy się dnia 28. b. m. ale 1. stycznia), więc po ten koniec zawieszenia broni może Porta wystawić: wojsk liniowych (nizamów) 180 batalionów po 800 ludzi, 142 szwadrony po 137 ludzi, 104 baterje po 100 ludzi, 1 pułk pionierów, 2 bataliony po 800 ludzi, 4 bataliony robotników w warstatach artyleryjskich i 16.000 artylerji fortecznej, razem więc 194.912 ludzi, redyfów I-go powołania (156 batalionów) 124.800 ludzi, redyfów II-go powołania (130 batalionów) 120.000 ludzi, żandarmów 65 batalionów 52.000 ludzi, 1 batalion grenadierów pałacowych, 800 ludzi, 30 nowo z kadrów formowanych batalionów w wilajecie aidyńskim, 16.000 ludzi. Beduinów z pod Damaszku i Palmiry 8.000 ludzi, wojsk posiłkowych egipskich, tunetańskich, trypolitańskich 4000 ludzi, baszybozuków, Czerkiesów i Arnautów 100.000. Razem 644.512. Z tym wykazem zgadzają się dane, przytoczone przez *Pester Lloyda*, który nadto twierdzi, że dział polowych armia turecka może mieć 700 sztuk. Z piechoty według *Pester Lloyda* potrącić należy 20 batalionów, które muszą być pozostawione w wilajecie bagdadskim, 15 w Syrji, 50 w Anatolii a 12 na wyspie Kandji. Lubo powyższe dane, mianowicie wojskowego organu pruskiego, pochodzić się zdają z dobrego źródła, przecież o ich zupełnej autentyczności wątpić należy. Nieprawdopodobnem jest zwłaszcza, ażeby bataliony piechoty tureckiej dojść mogły do siły 800 ludzi. Liczą one przeciwnie zwykle po 500—600 ludzi. Tym sposobem, ogólna siła armii uledz powinna znacznej redukcji.

Z Izby sądowej.

Lwów 27. listopada 1876.

(Sprawki lubaczowskie.)

(Ciąg dalszy).

Przewodniczący przystępuje do piątego punktu oskarzenia obejmującego zbrodnię oszustwa, popełnioną przez Mojżesza Bełza i Jakóba Herzberga, który w zamiarze wyrządzenia szkody na majątku, sporządzili fałszywy weksel na 102 zł. i zaopatrzyli go akceptem Stefana Czyża i Hryńka Strójwąsa, bez tychże zezwolenia, a nawet świadomości. Weksel ten następnie zaskarżył Herzceg i tym postępnym czynem wprowadził sędziego cywilnego w błąd, który dozwolił egzekucję na fałszywy weksel.

Osk. Bełz tłumaczy się w następujący sposób. Stefan Czyż pożyczał u mnie rozmaite kwoty, tak iż dług wynosił w końcu 78 zł. Pewnego dnia przyszedł do mnie Czyż ze Strójwąsem i chciał zboża na kredyt. Nie chciałem mu dać zboża, żądając najpierw zwrotu dawnego długu. Ponieważ nie miał pieniędzy powiedziałem mu: idź do Herzberga, on ci pożyczy. Herzberg wyliczył 90 zł. gotówką, a doliczywszy do tego 12 złr. procentu. Za cztery miesiące, kazał podpisać Czyżowi weksel jako akceptantowi, a Strójwąsowi jako ręczycielowi, — co też oni uczynili. Ja zaś podpisałem się jako świadek. Z tych 90 zł. zapłacił mi Czyż mój dług 78 złr., i 6 złr. procentu. Wtenczas pożyczyłem pięć świerci zboża, za co osebno dał mi weksel na 10 zł. Weksel ten podpisał także i Strójwąs ponieważ obaj tem zbożem się podzielili

Przew. Czyż twierdzi, że tylko 49 zł. był panu winien, a z tego spłacił już 20 zł. W zarzutach, które Czyż wniósł do sądu handlowego, z powodu nakazu płatniczego na 102 zł. ofiarował się złożyć przysięgę, że wekslu na 102 zł. nie podpisywał. — Nie złożył zaś jej dla tego tylko, że nie dostał wezwania ze sądu. Bełz. On się bardzo ładnie wykręcił, bo nie mógł przysięgać, na to co nieprawda. Ja już przysięgałem, że on weksel na 102 zł. podpisał.

Przew. Właśnie też dla tego, wysnnęło się dalsze oskarżenie, przeciw panu mianowicie, Mojżesz Bełz w zamiarze wyrządzenia szkody, słuchany w sądzie powiatowym w Lubaczowie w sprawie przeciw Stefanowi Czyż o sumę wekslową 102 złr., jako świadek po złożeniu przysięgi zeznał, że w jego obecności Stefan Czyż i Hryń Strójwąs dali J. Herzbergowi zezwolenie, aby ich na wekslu na 102 zł. podpisał. Wobec tego, że ten weksel bez zezwolenia. Czyża i Strójwąsa do skutku przyszedł, Mojżesz Bełz fałszywe świadectwo wobec sądu złożył i takowe zaprzysiągł, przez co dopuścił się zbrodni oszustwa.

Bełz utrzymuje, że zeznanie jego jest prawdziwe.

Tak samo jak Bełz, tłumaczy się i drugi obwiniony Herzberg, który twierdzi, że na rekomendację Bełza pożyczył Czyżowi i Strojwąsowi 90 zł.; napisał weksel na 102 zł. i za ich zezwoleniem położył akcepta. Herzberg opowiada jeszcze, że właśnie wówczas niemiał 90 zł. w drobnych, tylko całą setkę, którą posełał mieniać przez włościanina Deczę (zacytowanego przez niego na świadka) a gdy zmienić nie mógł, dał całą setkę Czyżowi, który się potem z Bełzem porachował.

Świadek Czyż włościanin z Podemszczyzny pod Lubaczowem, zaprzysiężony utrzymuje zupełnie przeciwnie, tj. że winien był Bełzowi tylko 31 zł. na jeden weksel, na drugi 10 zł., a następnie pożyczył u niego jeszcze 5 zł. i 3 zł., co razem czyniło 49 zł. Na to spłacił 20 zł., a pozostał winien jeszcze 29 zł. Dalej pożyczył u niego pięć ćwierci zboża, za które wystawił weksel na 10 zł. wraz z Strojwąsem. Żadnego zresztą nie miał rachunku z Bełzem, ani żadnej ugody z Bełzem lub Herzbergiem nie zawierał. Tembardziej nie wie o wekslu na 102 zł. Dowiedział się dopiero o tem, gdy Herzberg zaskarżył ten weksel. Zrobił przeciw temu zarzuty i był gotowym do złożenia przysięgi, Czekał tylko na „Vorladung“, bo myślał, że takowy dostanie. O tem nie wiedział, że strona sama ma się zgłosić do przysięgi, dlatego przysięgi nie złożył. Dalej opowiada świadek, że gdy zrobił zarzuty przeciw wekslowi na 102 zł., przyjechali do niego żydzi tj. Herzberg i Bełz, którzy chcieli się z nim godzić, ofiarując nawet opuścić 50 zł. z pretensji, ale Czyż niechciał się godzić, ponieważ był winien tylko 29 zł. Bełzowi.

Przew. (do Bełza). Cóż pan na to? Bełz. Chciałem sam opuścić Czyżowi 50 zł. i dać je Herzbergowi dlatego, abym nie musiał przysięgać. Zresztą wiedziałem, że Czyż wszystkiego nie zapłaci, bo ma dług w banku włościańskim.

Świadek Strojwąs Hryńko, wie tylko, że pożyczał raz z Czyżem zboże u Bełza, za które podpisał weksel na 10 zł. O żadnym wekslu na 102 zł. nawet mu się nie śniło.

Przy konfrontacji tak Bełz jak i Herzberg daremnie usiłowali wmówić w świadków, że rzeczywiście podpisali weksel na 102 zł., przypominając im rozmaite okoliczności. A gdy świadkowie usilnie utrzymywali, że Herzberg ani centa nie dał Czyżowi. Herzberg w gwałtownem uniesieniu zaaplikował Czyżowi: „otże breszesz“, za co p. przewodniczący udzielił mu naganę.

Następujący świadek Dmytro Detcza, który miał niby chodzić mieniać setkę Herzbergowi odpowiada, że był wprawdzie u Herzberga podówczas, kiedy rozmawiał z jakiemiś dwoma ludźmi z Podemszczyzny, ale wydalił się natychmiast.

Przew. Czy dawał wam Herzberg setkę, abyście zmieniali w aptece?

Świadek. Eee! ani krajcara mi nie dał.

Tak skończono postępowanie dowodowe co do tego punktu oskarzenia.

Popołudniu przystąpił pan przewodniczący do następnego faktu, w którym jako obwiniony występuje Samuel Friedmann, znany już ze sprawy z Dudą.

Friedmann jest oskarżony, iż sfałszował weksel Jakóba Hänsla na 100 zł. opiewający w ten sposób, że z jedynki zrobił czwórkę, a przed wyrazem „Hundert“ położył wyraz „Vier“.

Oskarzony twierdzi, że Jakób Händel z Felsendorfu od lat piętnastu znany mu jako „solide Partei“ pożyczył u niego w r. 1873 raz 100 zł., na co wystawił weksel, opiewający również na 100 zł., gdyż Friedmann Hänslowi nigdy procentów do kapitału na wekslu nie dopisywał. Potem pożyczył 200 zł. „na słowo“ podczas jarmarku w Wielkich Oczach. Następnie wziął od Friedmanna 50 korcy kartofli po 1 zł. 50 c., co wynosiło 125 zł., w końcu znowuż gotówką pożyczył 76 zł. Wszystko to razem stanowiło dług w kwocie 501 zł. — Ponieważ jednak Hänsel spłacił mu na to 100 zł. zostało się 401 zł. Na sumę 400 zł. wystawił Hänsel — tak mówi Friedmann — weksel, a 1 zł. wliczył mu Friedmann z osobnego długu sklepowego. Po niejakim czasie spłacił mu Hänsel ten dług tym sposobem, że oddał gotówką 317 zł., a na 100 zł. wystawił Friedmannowi nowy weksel. Friedmann zwrócił Hänslowi wtedy dawny weksel na 400 zł Ponieważ termin umorzenia długu na 100 zł. minął, a Hänsel nie oddawał pieniędzy, zaskarzył go Friedmann.

Z tego powodu Hänsel wniósł zarzuty twierdząc, że Friedmann weksel na 400 zł. sfałszował. Ponieważ nie było świadków, zgodził się Friedmann z Hänslem na sąd polubowny, złożony z Benjamina Gabla i Samuela Hofmana. Sąd ten orzekł jednak, że sprawy tej rozstrzygać nie może, ponieważ należy to do kryminału.

Poszkodowany Jakób Hänsel przesłuchiwany jako świadek zeznaje, że pożyczył od Friedmanna na jarmarku 200 zł., na które zaraz po kilku dniach oddał 100 zł., a na drugie 100 zł. wystawił weksel. Ten weksel sfałszował Friedmann zrobiwszy z sto reńskich „czterysta“. Po 14 dniach upomniał się u mnie — mówi świadek — 400 zł., ale ja nie miałem świadków, więc w drodze procesu nie mogłem nic uzyskać. Chciałem więc chociażby mieć dowód w ręku, dlatego spłaciłem 317 zł., a na resztę 100 zł. wystawiłem weksel. Friedmann oddał mi wprawdzie ów sfałszowany weksel, — w tej samej chwili jednak kiedym się wekslowi dobrze przypatrywał, zjawił się nagle nie wiem skąd Salamon Brunner, i wyrwał mi go z ręki i mówiąc „schon gezuhlt“ potem zniknął w sposób równie tajemniczy. Ponieważ nie chciałem płacić wekslu na 100 zł. jako wyłudzonego odemnie, zaskarzył go Friedmann. Wniosłem zarzuty, w których przytoczyłem, że weksel na 400 zł., zapomocą którego Friedmann wyłudził odemnie kwotę 317 zł. i weksel na 100 zł. był sfałszowanym. Za to skarzył mnie Friedman o obrazę honoru, gdy jednak nie mieliśmy świadkow, zaproponował Friedmann sąd polubowny, który odesłał nas na drogę procesu kryminalnego.

Friedmann nie zdołał przy konfrontacji przypomnieć świadkowi, jakoby tenże pożyczał u niego w istocie 400 zł., skonstatował tylko z najgłębszym smutkiem, że „wun wszystko zapiera.“

Świadek Benjamin Gabel, jeden z sędziów polubownych zeznaie, iż jak pytał się Friedmanna, czy w istocie sfałszował weksel ze stu na czterysta reńskich, to ten się przyznał do tego.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania drugiego sędziego polubownego, z których wynika, że tenże również był przekonany, że Friedmann weksel sfałszował.

Na tem zakończył p. przewodniczący postępowanie dowodowe, co do tego faktu. (C d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— (*cz*) Zarząd Towarzystwa pedagogicznego zawiadamia płeć piękną, że z powodów od niego niezawisłych nie będzie dziś dla niej odczytu. Czas i miejsce następnego odczytu będą osobno ogłoszone plakatami.

— W sprawie lubaczowskich lichwiarzy, zapadł w sobotę wyrok. Panowie des Loges i Fiałkiewicz zostali uwolnieni, jakoteż małżonkowie Ris i Mojżesz Fiszler, (ten ostatni zostawał pod zarzutem podmawiania do fałszywej przysięgi); co zaś do reszty oskarzonych, to ci zostali skazani: Mojżesz Bełz na 5, Samuel Frydman na 3, Jakób Herzberg na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień, oraz na zwrot szkody wyrządzonej rozmaitym chłopom, na zwrot kosztów postępowania sądowego, przyczem wszystkie ich weksle zostały skasowane, jak również wyroki sądu handlowego, wydane na podstawie fałszywych pretensyj przez oskarzonych przedstawionych.

— (*cz*) Ktoś rzucił pogłoskę, że miasto nasze ma się zdobyć wreszcie na oświetlenie zegara ratuszowego. O ile znamy w tym względzie stosunki, pogłoska ta jest całkiem nieuzasadniona.

W nocy zwłaszcza podczas pełni księżyca kiedy to z urzędu miasta się nie oświetla, i jeżeli chmury zakrywają błękit, nie będziemy mogli i nadal, jak dotąd, dowiedzieć się ani z własnego zegarka, ani z ratuszowego, która godzina, ani też i na przyszłość w tych ciemnościach egipskich nie można się będzie orjentować, w której się jest stronie grodu nadpełtwiańskiego.

– C. k. krajowa Rada zdrowia załatwiła na posiedzeniu swojem z dnia 2. października następujące sprawy: 1) Przedstawiła trzech kandydatów na posady weterynarzy powiatowych z siedzibą w Sokalu, Rohatynie i Śniatynie. 2) Przedstawiła terno na posadę weterynarza w Zbarażu. 3) Poleciła kandydata na posadę dyrektora Zakładu kontumacyjnego w Podwołoczyskach. 4) Uchwaliła modłę wynagrodzenia pilnego szczepienia ospy ochronnej. 5) Oświadczyła się za otworzeniem dwóch oficyn chirurgicznych w Jezierzanach i Złoczowie. 6) Uznała potrzebę otwarcia nowych aptek publicznych w Mostach, Sasowie i Zabłociu; natomiast nie uznała potrzeby otworzenia nowej apteki na przedmieściu Kleparz w Krakowie.

— (*cz*) Z prawdziwem zadowolnieniem konstatujemy, że są ludzie, którzy mają pieniądze w pierwszych dniach miesiąca, a dowodem tego był w niedzielę pełny teatr na „Emigracji chłopskiej“, tak pełny, jak nie był nawet na pierwszem tej sztuki przedstawieniu. Świadczyło o tem także wcale liczne zebranie publiczności na zapowiedzianej na poniedziałek rewji wojsk Wielkiej księżny Gerolstein, która wypadła zapewne ku zupełnemu z dowolnieniu nie tylko Jej Wysokości, ale także widzów.

— Zwracamy uwagę czytelników na artykuł poniżej zamieszczony p. t. „Bohaterowie wolności słowiańskiej“. Zaiste w swoim rodzaju ciekawaby to była historja, gdyby ktoś opisać mógł nie tylko cały ich powrót do ojczyzny po tej bohaterskiej wyprawie na Turków, ale także podać szczegóły samej ich walki w obronie wolności.

— (*cz*) Nim słońce zejdzie, (co znaczy na razie: nim kaucje dziennikarskie zniesione zostaną) rosa oczy wyje“, powtarzała sobie co święto *Gazeta świąteczna*, niepokojona ciągle o kaucję, chociaż ograniczała się na samem rejestrowaniu faktów natury politycznej. A przecież napisano jest wyraźnie: Bez kaucji nie będziesz kwestyj politycznych i religijnych *behandeln* albo *besprechen*, a nie, musisz o nich całkiem zamilczeć, i nie podawać nawet faktów dokonanych. Wszakże owe wyrazy niemieckie znaczą to samo, co po galicyjsku „omawiać“, a po polsku: roztrząsać, rozbierać, a nawet traktować, w co się wspomniane pismo, podając fakta polityczne, nigdy nie wdawało. Z powodu owych utrapień kaucyjnych, nie pojawiła się już ostatniej niedzieli *G. Ś.*, zaprotestowawszy jednak przeciw temu nieprzyjaznemu obchodzeniu się z nią u ministerstwa.

— (*cz*) Ciężko jest człowiekowi musieć włóczyć się zawsze tylko po nizinach życia, mając skrzydła podcięte, które mogłyby go były wynieść na szczyty, w słońce, daleko od maluczkich trosk, ale nie mniej trudno — musiała westchnąć w sobotę wieczór panna Gondi-Wajcówna — śpiewać arję choć-

by najpiękniejszą, jeżeli ta jest dla czyjegoś głosu napisana za nisko.

— Kilkakrotnie już wspominaliśmy o spuściźnie literackiejpo śp Aleksandrze Fredrze, że składa się ona mianowicie z 17 utworów, (podaliśmy także tytuły tych sztuk), i że do rozpatrzenia jej zawezwał syn wielkiego naszego komedjopisarza komisję. Otóż komisja ta skończyła już swoją pracę i postanowiła pozostałe utwory podzielić na trzy serje przedstawień zimowych, począwszy od zimy roku przyszłego i dać je do grania w następującym porządku:

W roku 1877 grane być mają: 1) Wielki człowiek do małych interesów; 2) Dwie blizny; 3) a. Z jakim się wdajesz, takim się stajesz, b. Jestem zabójcą; 4) Rewolwer.

W roku 1878. 1) Wychowanka; 2) Godzina litości; 3) a. Świeczka zgasła, b. Teraz; 4) Ożenić się nie mogę.

W roku 1879. 1) Ostatnia wola; 2) Co tu kłopotu! 3) Koncert; 4) Dyliżans; 5) Pan Benet

Komisja zastrzegła, aby wszystkie teatra w tym tylko a nie innym porządku dawały przedstawienia, oraz aby żadne pierwsze przedstawienie powyższych sztuk nie odbyło się w letnich teatrach. Nie mogą powyższe sztuki być grane w prowincjonalnych teatrach lub teatrach ogródkowych warszawskich, przed odegraniem w czterech większych teatrach polskich: lwowskim, warszawskim, krakowskim i poznańskim.

Libretto „Rymond Mnich“ usuwa się z liczby sztuk do grania, dopóki nie będzie doń dorobiona muzyka. Przedstawienie „Obrony Olsztyna“, jako zbyt krótkiego fragmentu, zostało wstrzymane.

Wszystkie utwory postanowiono ogłosić drukiem.

— **Mianowania**. Cesarz mianował radcę sądu krajowego w Krakowie Hieronima Ciechanowskiego radcą tamtejszego wyższego sądu krajowego, radcę zaś sądu krajowego w Samborze Eeliksa Madejewskiego radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Cesarz zatwierdził wybór Alfonsa Czajkowskiego na prezesa rady powiatowej w Przemyślanach, i wybór Romana Wybranowskiego na zastępcę prezesa tejże rady.

C. k. prezydjum namiestnictwa zamianowało kancelistę powiatowego Aleksandra Strzałkowskiego sekretarzem powiatowym w Brzesku i przeniosło sekretarzy powiatowych Teofila Bilińskiego z Buczacza do Trembowli, a Benedykta Lewickiego z Trembowli do Buczacza.

Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianowało oficjała rachunkowego Ignacego Bażanta rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Antoniego Mentla oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Marjana Machnickiego asystentem rachunkowym, a dyetarjusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, Karola Fischera de Fischering praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Naczelnik c. k. dyrekcji poczt przeniósł ekspedjentkę pocztową Julię Łomnicką z Szerzyn do Olpin i nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Szkle wdowie po zmarłym tamże poczmistrzu Wiktorji Kośnierskiej.

Krajowa rada szkolna zamianowała Józefa Daniłowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korszowie, Jana Dorpata rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potoku złotym, Grzegorza Szefera rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową żeńską w Brodach, Feliksa Wygodę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Capowcach i Ferdynanda Szymaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dzibułkach.

Namiestnictwo zamianowało c. k. inżyniera Wilhelma Schayera komisarzem dla próbowania i nadzorowania kotłów parowych w powiatach kołomyjskim, śniatyńskim i kossowskim z siedzibą w Kołomyi.

— **Sambor**. Dnia 12. listopada b. r. odbyło się u nas amatorskie przedstawienie na korzyść Towarzystwa „Pomocy naukowej“, z którego zebrano ogółem 170 zł. 24 ct. Po odtrąceniu zaś wydatków w kwocie 84 zł. 28 ct. wpłynęło 85 zł. 96 ct. jako czysty dochód do kasy tegoż Towarzystwa. W wykonaniu uchwały wydziału Towarzystwa „Pomocy naukowej“ dnia 3. grudnia b. r. powziętej, składamy w imieniu Towarzystwa członkom teatru amatorskiego za gorliwe popieranie oświaty publiczne podziękowanie.

Leon Krókowski, sekretarz. *Dr. Karol Pawliński*, prezes.

— **Kraków** d. 4. grudnia. W sobotę wieczorem umarł tu senior Zboru ewangielickiego i wysłużony pastor August Otremba dr. teol. i filoz., były profesor uniwersytetu jagiellońskiego i instytutu technicznego, przeżywszy lat 76. Z powodu zgrzybiałego wieku, pomimo świeżości umysłu, zaprzestał on już pełnić obowiązki, ale zawsze pozostał jakby ojcem duchownym gminy ewangielickiej, używając wielkiej powagi. Był także opiekunem jednej ze sal ubogich Towarzystwa Dobroczynności.

Onegdaj umarł w Krakowie dr. Antoni Walewski, b. profesor uniwersytetu jagiellońskiego, na którym przez długie lata zajmował katedrę historji, członek akademii umiejętności, autor wielu dzieł historycznych z epoki panowania Jana Kaźmierza i Jana III, licząc lat 72. Źródłowe te prace nie zjednały mu tyle rozgłosu, co ostatnia książka jego: „Filozofja dziejów Polski“, która wywołała wielkie i powszechne przeciw autorowi oburzenie.

— (cz) **Bohaterowie wolności słowiańskiej**. Zawieszenie broni było już z tego powodu pożądane tak dla Serbów jak i Moskali, ponieważ Serbowie pozbyć się chcieli co raz niedogodniejszyh dla nich sprzymierzeńców, dla Moskali, ponieważ chcieli już wreszcie kraj opuścić, w którym mimo swej dobrej woli(!!), jaką początkowo byli przejęci, uważano ich za nieproszonych gości. Tak więc począwszy od d. 3. listopada każda odpływająca łódź parowa unosiła gromady wracających do swej ojczyzny Moskali, którzy przesiadywali się potem w Mitrowicy serbskiej, Szabacu, Belgradzie, Kladowej na statki płynące Dunajem. Zachowanie się ich ze swymi dotychczasowymi towarzyszami broni jest nie do opisania. Biedni Serbowie traktowani byli przez zapitych Moskali w prawdziwie oburzający sposób; wyrzucali im oni tchórzowstwo, zdradę, niekonsekwencję. Co więcej, oficerów serbskich, którzy przypadkiem na jednej znaleźli się z nimi łodzi, szkalowali, a nawet czynną grozili im zniewagą. Nawet major Abramowicz, komendant Kladowej, który na „Fryderyku“ płynął do Radujewacza czynnie był znieważony przez pijaną zgraję i tylko energicznej interwencji dzielnego kapitana statku zawdzięczać należy, że wydobyto go z rąk rozwścieczonych, którzy jak się okazało, po raz pierwszy dopiero majora widzieli. Także z ludźmi, zostającymi w służbie Towarzystwa żeglugi na Dunaju, obchodzili się Moskale w sposób przechodzący najwymyślniejsze grubiaństwo.

Żołnierze prości zostają bez wszelkiego nadzoru i sprawują się podług upodobania; uważając okręt, niosący ich do ojczyzny, nieledwie za swą zdobycz, zajęte przez siebie miejsca zanieczyszczają, że obrzydzenie powstaje na samą myśl o tem. Nieliczna, a szlachetniej myśląca część oficerów, niezdolna więc przypatrywać się obojętnie ich sprawkom, opuszcza w Turn Sewerinie okręt, udając się do ojczyzny przez Bukareszt; (czy to był więc jeden ze szlachetniejszych jeszcze, który w Jassach okradł naczelnika stacji, o czem niedawno obszernie pisaliśmy. P. r. *G. N.*) co się tyczy reszty oficerów, to nie czynią oni nic, coby mogło położyć niejaką tamę sprawkom podwładnej im dziczy, a nawet często pomagają im, jeżeli — co się nie zbyt rzadko zdarza — alkohol zapanuje nad ich umysłami. Włóczą się oni w uniformach, przy broni, ze zdobytemi trofeami po publicznych miejscach, których zajmować nie mają prawa; rozkładają się z zabłoconemi butami i przy ostrogach na miękkich aksamitach, wpadają nawet do budoarów kobiet i odpowiadają na przedstawienia urzędników Towarzystwa żeglugi przekleństwami i łajaniem, tak iż pewien rezolutny kapitan statku, nie mogąc pozbyć się z salonu zgrai pianych oficerów i żołnierzy, wpadł na drastyczny środek rozpędzenia nieproszonych gości oblaniem ich zimną wodą, poczem się Moskale burcząc wynieśli.

Najokropniej jednak zachowują się te zgraje, minąwszy brzegi austrjackie; naówczas uważają oni tak załogę okrętu, jak też podróżnych za wyjętych z pod wszelkiego prawa. Wówczas buta i zuchwałość Moskali nie zna żadnych granic, a kapitan „Franciszka Józefa“ był zmuszony wezwać w Ruszczuku pomocy konsulów jeneralnych Austrji i Moskwy, poczem pojawiło się zaraz pół kompanii piechoty na miejscu lądowania. Na widok Turków, którzy z widocznym gniewem spoglądali na Moskali, przedłużyły się cokolwiek nosy bohaterów moskiewskich, zapanował natychmiast spokój i podróż do Gałaczu spokojnie się odbyła. (Powyższy artykuł wyjmujemy z jednego z dzienników wiedeńskich, co niech będzie rękojmią, że szczegóły w nim podane nie są przesadzone. Spisał je naoczny świadek. P. r. *G. N.*)

— **Pomniki Klonowicza i Pola**. Jakeśmy donosili, w katedralnym kościele w Lublinie poświęcono uroczyście pomniki Pola i Klonowicza. Pomniki te, jak pisze *Kurjer Lubelski*, stanowią prawdziwą ozdobę kościoła. Są to wielkie tablice marmurowe z ornamentami architektonicznemi i portretami u szczytu. Na pomniku Klonowicza jest taki napis:

D. O. M.
Sebastjanowi Klonowiczowi
urodz. w Sulmierzycach roku 1551
† w Lublinie roku 1608.

Epithapium. Sebastiani. Acernii. Sulmircensis Consul.
Lubl. Ad Seipsum
Corpore. dum. vivo, meditabor. mente sepulchrum
Corpore dum. moriar. mente. superstes. ero
Et. licet. extinguar. lumen. mihi. redet. Jesus
Sit. mihi. mors. lucrum. mihi. vita. mori. est
Cura. Sebestiani Kaiek
Civis. Lubl.
Consaguinei defuncti.

(Napis grobowy Sebastjana Klonowicza z Sulmierzyc, rajcy Lubelskiego, dla samego siebie:
Dopóki ciało moje żyje, myślę o grobie.
Gdy ciało umrze, duch mój pozostanie:
A jeśli zgasnę, światło przywróci mi Jezus.
Niech mi śmierć będzie zyskiem: tak (myśleć) w życiu przywykłem.
Staraniem Sebastjana Kajka, obywatela Lubelskiego, krewnego nieboszczyka).

Zniszczył czas pomnik Leszka ku czci Archanioła
Ten kamień oszczędziły zwaliska kościoła
Zaszczyt miasta, jak chwała wieszcza nie zaginie,
Troskliwy pasterz drugą zdobi nim świątynię.
(Kajetan Koźmian.)

Na ostatnim pomniku są napisy następujące:
Przodków wiarę i cnoty i obyczaj stary
Sławiąc w pieśniach, sam zjednał cześć i miłość ziomków:
Tu, gdzie wziął chrzest i życie, kościół w imię wiary
Poleca go pamięci i modłom potomków.
(A. E. Odyniec.)

D. O. M.
Wincentemu Polowi
urod. w Lublinie 20. kwietnia 1807 r.
zm. w Krakowie 2. grudnia 1872 r.

Pasterz dyecezji Lubelskiej, wielbiciel dzieł
jego roku 1876
pomnik ten poświęca.

— **W Warszawie** zmarł w tych dniach Alojzy Stolpe, artysta dramatyczny. Ś. p. Alojzy rozpoczął swoją karjerę w operze, ale widząc że głos jego jakkolwiek dźwięczny i rozległy nie wytrzyma długiego natężenia, zwrócił się do dramatu, i na tem polu nie mało położył zasługi. Był on jeszcze zwolennikiem t. z. dawnej szkoły i przypominał Kudlicza, ale zawsze sumiennie umiał odtworzyć rolę choćby najmniejszą według wymagań autora. Stolpe urodził się w Warszawie 29. listopada 1818, wstąpił do chóru w r. 1832, a zwrócił się do dramatu 1834 r. Przez dwa lata był reżyserem i uwolniony został od tych obowiązków na własne żądanie. W r. 1871 ukończywszy 35 lat służby sumiennej, otrzymał emeryturę, ale mimo to spełniał do końca obowiązki swego zawodu. Był on sumiennym i utalentowanym artystą, a zacnym i uczciwym człowiekiem. Scenie warszawskiej dotkliwie da się uczuć strata Stolpego.

— **Jałmużna zwrócona**. Z Berlina donoszą: Pewien młody człowiek spotykał codziennie z rana idąc do biura na ulicy żebraka, któremu zawsze dawał jałmużnę. Niedawno temu spotkawszy go znowu daremnie szukał w portmonetce za drobną monetą, a niechcąc odmówić biednemu wyjął chleb i przekąskę, którą miał na śniadanie i odszedł umykając szybko przed podziękowaniem starca. Kilka dni minęło od tego czasu, młody człowiek nie widywał żebraka, aż w tych dniach otrzymał od sądu wezwanie do odebrania spadku. Biedny starzec umarł i zapisał swemu dobroczyńcy 100 talarów.

— **Czternastowiekową rocznicę** istnienia obchodzić będzie w r. 1880 zakon Benedyktynów. Inicjatywa do tego obchodu wyszła od Benedyktynów amerykańskich, którzy ułozenie obchodu jubileuszowego powierzyli byłemu opatowi benedyktyńskiemu, a obecnie kardynałowi, Pitra, słynnemu z nauki i świętobliwości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przywilej. Ces. król. i król. węgierskie ministerstwa handlu udzieliły Franciszkowi Richnowskiemu we Lwowie przywilej na wynalazek ulepszeń niedymiących pieców, które nie mogą wytwarzać nad miarę ciepła, zaczem przyjemnie ogrzewają, na przeciąg jednego roku.

Z Towarzystwa kredytowego miejskiego. Mamy zaszczyt zawiadomić szanowną redakcję, że Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego miejskiego w zastępstwie walnego zgromadzenia (art. 74 lit. p.) postanowiła usunąć z artykułu 1go statutu ustępy 4. i 6. i zrzec się tym sposobem imieniem Towarzystwa możności rozszerzenia zakresu działania tegoż na operacje bankowe i inne z jakimkolwiek zyskiem połączone interesa.

Przez usunięcie tych dwóch ustępów z artykułu 10go statutu, ograniczony został zakres działania Towarzystwa stanowczo na dotychczasowe operacje t. j. na udzielanie pożyczek hipotecznych, na udzielanie zaliczek za poręką lub na zastaw, na wydawanie listów dłużnych ubezpieczonych na pożyczkach hipotecznych i na przyjmowanie wkładek oszczędności i depozytów.

Normowana w artykule 15. solidarna odpowiedzialność członków, jakoteż wszelkie w Towarzystwie składane kapitały służyć więc będą odtąd raz na zawsze tylko dla tych na hipotece, poręce i zastawie ubezpieczonych operacyj.

Listy Towarzystwa notowane są 76 zł.

Cena i waga pieczywa według przecięcia w miesiącu listopadzie 1876 była: 1 kilogr. bułki zwykłej $31\frac{1}{2}$ ct., na mleku (kaizerki) 41 ct.; rogalków na maśle 57 ct.; chleba pszennego $16\frac{1}{2}$ ct., żytnego 16 ct., pszennego razowego $12\frac{3}{4}$ ct., żytnego $9\frac{1}{2}$ ct., kulikowskiego $14\frac{1}{2}$ ct., żółkiewskiego $11\frac{1}{4}$, kolonistów, białego — ct.; bułek czerstwych 23 ct. — Przeciętna cena jednego kilogramu mięsa wołowego wypada $48\frac{3}{10}$ ct.

Od urzędu targowego król. stoł. miasta Lwów dnia 2. grudnia 1876.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

We wstępnym artykule wspomnieliśmy o podejrzeniu, żywionem przez węgierskich ministrów, iż ministerstwo przedlitawskie stara się wycofać z obowiązań w sprawie bankowej i że agitacja przeciw umowom bankowym odbywa się z wiedzą ministrów. Czy to jest prawdą czy nie, mniejsza już dziś, skoro ministrowie austrjaccy już otwarcie stawią kwestję dymisji, jeśli Węgrzy nie odstąpią od dawniejszych umów i nowych rokowań w sprawie bankowej nie rozpoczną. Oto co o tem donoszą w Wiednia:

Wiedeń d. 5. grudnia. Pozawczoraj i wczoraj odbywały się najpierw konferencje ministrów węgierskich z austrjackimi w Peszcie, a potem wspólne rady ministrów pod przewodnictwem cesarza. Dotąd rezultatu żadnego nie osiągnięto, gdyż austrjaccy ministrowie żądają porzucenia dawniejszej majowej ugody a ponownego rokowania w sprawie bankowej, węgierscy zaś ministrowie obstają przy umowie majowej i o żadnych nowych rokowaniach słyszeć nie chcą. Są usiłowania, ażeby całą sprawę bankową oddać do załatwienia deputacjom, któreby a d h o c tak Rada państwa jak i sejm węgierski wysadził, wówczas gdy ugoda austrjacko-węgierska będzie się traktować w obu parlamentach.

Dziś przybył tu minister finansów wspólnych, baron Hoffmann, i weźmie udział w naradach ministrów. Wieczór baron Lasser i Depretis mają odjechać do Wiednia.

Buda-Peszt d. 5. grudnia. Wczoraj konferencja wspólna ministrów węgierskich i austrjacka trwała od 5. do 7. godziny wieczór. Potem odbyła się wspólna rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Ministrowie austrjaccy wrócą dziś do Wiednia.

Czy ministrowie przedlitawscy byliby wyjaśnili, czyli w myśli węgierskiej sprostowali swe oświadczenia w klubie centralistycznym, czy zażądali cofnięcia umowy bankowej, a rokowania o nową, to zawsze skończyć by się musiało na dymisji. Woleli więc otwarcie stanąć po stronie większości centralistycznej, chociaż wiedzieli, że Tisza już publicznie w parlamencie węgierskim oświadczył, że nowych rokowań o nową umowę bankową z żadnem ministerstwem austrjackiem przeprowadzać nie będzie. Ale w razie, gdyby ministerstwo austrjackie podać się musiało do dymisji, z powodu, iż większość centralistyczna jest jego zapatrywaniu przeciwną, musianoby rozwiązać Radę państwa, i już przesilenia państwowego uniknąć teraz nie możnaby. W przeciwnym razie możnaby znaleźć formę odroczenia całej sprawy bankowej do stycznia, a wtedy budżet byłby już uchwalony. Za taką formę odroczenia całej sprawy uważamy projekt oddania jej do załatwienia osobnym deputacjom obu parlamentów. Lecz w takim razie znowu, jak co do długu 80-milionowego, potrzebaby w najwyższej instancji oddać rzecz całą pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, gdyby deputacje do porozumienia przyjść nie mogły.

W ogóle wyjście z tego zawikłania jest w obecnej chwili bardzo trudne. Jedyny sposób pozostaje, odroczyć całą sprawę, inaczej wybuchnie przesilenie państwowe w całej pełni. Lecz i odroczenie może natrafić na wielkie trudności, skoro centraliści się spostrzegą, że chodzi głównie o możność swobodniejszej dla korony akcji, gdy już budżet na rok 1877 będzie uchwalony.

Stronnictwo węgierskie, będące za zerwaniem traktatów handlowych i w ogóle unii realnej z Austrją, a wrócenia do unii personalnej, bierze śród tych zatargów górę we Węgrzech.

Polacy w Radzie państwa i całe stronnictwo prawa, zachowują się śród tych zawikłań i śród wichrzeń centralistów zupełnie milcząco i nie objawiają żadnego zdania za lub przeciw dualistycznej formie banku.

Krzyczeli Niemcy zawsze, że stosunek 70 : 30 ciężarów na wydatki wspólne jest niesprawiedliwy, bo Austrja mniej, a Węgrzy więcej płacić powinni. A jednak na konferencji niedzielnej centralistów głównym ich argumentem przeciw dualistycznej formie banku było, iż podział metalu i banknotów na podstawie 70 : 30 byłby niesprawiedliwy, bo Przedlitawia dla swych finansowych i gospodarskich stosunków większej dotacji nierównie potrzebuje. Kiedy tak, to i więcej powinna ponosić ciężarów niż w stosunku 70 : 30.

Umilkły wszystkie wiadomości o sprawie wschodniej, a mianowicie o konferencji. Jak długo podróżował Salisbury po Europie, sypały się za nim jak z rogu obfitości najrozmaitsze pogłoski i kombinacje. Jutro przybywa Salisbury do Stambułu, więc zapewne znowu rozmaite wieści z Stambułu pójdą w świat. To jedno jest pewnem, że nikt dotąd nie zdołał zbadać Salisbury'ego czy Anglia da pomoc czynną Turcji lub nie.

Grecy wracają na drogę konstytucyjną. Donoszą bowiem z Aten, że król ocknął się z uspienia, w jakiem był pogrążony od czasu swej dyplomatycznej podróży do Berlina i Wiednia i zajął się sprawami krajowemi.

Ateny d. 5. grudnia. Król polecił Deligeorgisowi złożenie gabinetu. Ten jednak uwzględniając trudność złożenia gabinetu wobec walki dwóch niemal równoważnych stronnictw, zaproponował powtórne w Izbie głosowanie nad dodatkiem podatkowym. Spodziewają się, że przesilenie jutro ustąpi.

Niepodobna jak tylko przyklasnąć żądaniu Deligeorgisa. Bo rzeczywiście w ostatniem głosowaniu, którem odrzucony został projekt rządowy, Izba rozdzieliła się na dwie połowy prawie równe. A w tych warunkach, gdy większość stanowi jeden lub dwa głosy, ministerstwo utworzone z łona tejże większości ma byt nader niepewny, nieskończenie niewygodny. Nic więc dziwnego, że Deligeorgis nie chciał się angażować po to tylko, aby wydobywszy kasztany z pieca, odstąpić je wraz z prezesostwem temu samemu Komundurusowi albo też Trikupisowi.

Zaledwie napisaliśmy to, gdy nadeszła depesza tej treści:

Ateny d. 5. grudnia. Deligeorgis powtórnie zawezwany przez króla odmówił utworzenia gabinetu. Król polecił Komundurosowi, aby prowadził sprawy aż do zażegnania przesilenia. Żeby zaś je usunąć, Izba zamierza jutro powtórnie głosować nad dodatkiem podatkowym.

Przypuszczać możnaby, że ministerjum rozwinęło dość silną agitację, i że powtórne głosowanie wypadnie na korzyść projektu rządowego. Ponieważ jednak od rozwiązania tej sprawy nietylko zależy kwestja życia lub śmierci dzisiejszego gabinetu, ale nadto kwestja wpływu Anglii lub Moskwy; — gdyż to za wpływem moskiewskim rząd wniósł ów projekt dodatku podatkowego przeznaczonego na uzbrojenia; a pod wpływem groźb angielskich, iż Anglia niedopuści aby rozszerzały się granice zawikłań wschodnich, Izba odrzuciła projekt rządowy; — więc ponieważ w sprawie tej pod postacią deputowanych greckich występują do walki te dwa przeciwstawne mocarstwa, które dzisiaj na wszystkich punktach dyplomatyczny bój ze sobą staczają, — Moskwa i Anglia — przeto też naprzód o rezultacie dzisiejszego głosowania w Izbie ateńskiej żadnego absolutnie przypuszczenia tworzyć niepodobna. Moskwa ma ruble; Anglia zaś okręta, które na jedno skinienie z Londynu blokować są w stanie wszystkie greckie brzegi. Co przeto zwycięży: ruble czy okręta? Zobaczymy niebawem.

Z Waszyngtonu otrzymujemy następującą depeszę:

Waszyngton d. 4. grudnia. Kongres zebrał się i ukonstytuował się. Senat i Izba wybrały komisje do zbadania sprawy wyborów w południowej Karolinie, we Florydzie i w Luizianie. Orędzia prezydialnego nie było.

Będzie to ostatnia sesja kongresu za rządów Granta. Albowiem d. 4. marca Grant już ustąpić będzie musiał nowemu prezydentowi, którego wybór według przepisu konstytucji musi się dzisiaj dokonać. Hayes czy Tilden? Oto żywotna kwestja dla tysiąca oszustów, szalbierzy, złodziei grosza publicznego, których byt cały związany z teraźniejszym rządem i z wszechwładnem obecnie stronnictwem republikańskiem.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Berlin d. 5. grudnia. W parlamencie Richter interpeluje o ukaz carski zarządzający płacenie cła wchodowego w złocie. Widzi on w tem podwyższenie taryfy cłowej z wielką szkodą dla Niemiec. Bismark czyni obszerne wyjaśnienia o politycznej sytuacji, a kończy następującem zdaniem: „Naszem zadaniem w pierwszej linii jest utrzymanie pokoju, w drugiej linii pośredniczenie między mocarstwami, aby usunąć nieporozumienia, i aby zlokalizować wojnę, gdyby się uniknąć nie dała. Jeźliby nam to się nie powiodło, to wtedy powstanie całkiem nowa sytuacja, o której wprawdzie można czynić rozmaite kombinacje, ale ja o niej dziś żadnego wyjaśnienia dać nie mogę.“

(Tylko w jednej części nakładu numeru wczorajszego wydrukowane.)

Wiedeń dnia 4. Grudnia. Minister finsów wspólnych, baron Hofmann, w towarzystwie radcy nadwornego pana Falke, dziś popołudniu odjechał do Pesztu.

Bukareszt dnia 4. grudnia. Po trzydniowych gwałtownych rozprawach, senat zezwolił na sądowe ściganie członków dawnego ministerstwa a teraźniejszych senatorów.

Paryż dnia 4. grudnia. Książe Audiffret Pasquier jeszcze nie odpowiedział stanowczo na propozycję Mac Mahona, który właśnie czeka jego odpowiedzi, zanim poweźmie inne postanowienia.

Izba uchwaliła budżet wydatków które wynoszą 2.737 milionów franków.

Lwów, z Izby handlowej 5. grudnia.

	zł.	kr.	zł.	kr.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	197	—	199	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	108	50	112	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	216	—
„ kred. gal. po 200 zł.	208	—	211	—
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	70	83	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	76	20	77	20
„ „ „ 5 pr. okres.	82	70	83	50
Banku hip. gal. 6 pr.	85	40	86	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91	—	93	—
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	—	91	10
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galicyjskie	83	20	84	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	—	—	92	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	94	6	6
Dukat cesarski	6	2	6	14
Napoleondor	10	18	10	30
Półimperjał rosyjski	10	30	10	55
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	82
Rubel rosyjski papierowy	1	$52\frac{1}{2}$	1	55
100 Marek niemieckich	62	50	63	50
Srebro	114	75	117	—
Kupony w srebrze	116	—	116	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 5. grudnia 1876.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	136.40.	Anglo-austr.	70.50
Unionsbank	45.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	198.—.	Kolej połud.	78.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	$10.23\frac{1}{2}$
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. słabsze.	

WIEDEŃ 5. grudnia 1876.
godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	102.75
Anglo-austr.	71.20.	Unionsbank	44.50
Kolej Kar. Lud.	198.75.	Nordbahn	177.—
Kolej połudn.	78.50.	Kolej Alföld.	92.—
Kolej Elżbiety	135.50.	Kolej Lw.-czer.	111.—
Węg. Nordostb.	83.—.	Rudolfsbahn	103.75
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	27.—
Galic. indemniz.	83.90.	Losy z r. 1864	129.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	76.—
Losy tureckie	11.25.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	261.50.	Bankverein	55.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	67.75
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.95

Rosyjski rubel papierowy $1.52\frac{3}{4}$.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 4. grudnia. Russ. Banknoten 243.50. Credit. Act. 214.50. Lombarden 124.50. Galizier 78.— Staatsbahn —.—. Rumänier 10.—. Oesterr.-Banknoten 157.30. Usposobienie—.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We środę d. 6. grudnia 1876.
Po raz drugi:

STAROSTA

Komedja w 3 aktach naśladowana z francuskiego przez A. Kleczewskiego.

OSOBY.

Chojeński	P. Fiszer.
Matylda, jego żona	Pni German.
Julia, jego córka z 1go małżeństwa	Pni Ładnowska.
Adolf Milicki, dr. praw	P. Kwieciński.
Walenty, lokaj Chojeńskiego	P. Zamojski.
Zawalewicz, dziennikarz	P. Walewski.
Pierożek, właściciel hotelu w Tatarowie	P. Linkowski.
Małgorzata, jego żona	Pni Linkowska.
Frania) kelnerki	Pni Guerard.
Karolcia) kelnerki	Pni Skalska.
Kasia) kelnerki	Pni Bieńkowska.
Listonosz	P. Dworski.
Naczelnik straży ogniowej ochotniczej	P. Galasiewicz.

Radni miasta Tatarowa. — Rzecz dzieje się w 1. akcie we Lwowie, w następnych w małem miasteczku w Tatarowie.

Początek o godz. 7. wieczór.
Jutro:

Lunatyczka

Opera w 3. aktach W. Belliniego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 3); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzameza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Magazyn Henryka Müllera *róg ulicy Halickiej l. 6.* polecamy jako najtańszy i największy SKŁAD ZABAWEK dla dziatek każdego wieku, szczególnie teraz powszechnie w życie wprowadzone zabawki pomysłu Fröbla.

Zawiadomienie.

Dla zapobieżenia pomyłkom, pozwalam sobie P. T. publiczności podać do wiadomości, że tylko **mój skład towarów galanteryjnych i norymberskich** o połowę **cen fabrycznych wyprzedaję,** natomiast **mój handel towarami optycznemi powiększam** i w tym samym lokalu nadal pozostaję. Przytem dodaję, że jak dotąd tak i nadal starać się będę, zawsze **rzetelną obsługą,** przy znacznie zniżonych cenach, podawać w najlepszej jakości towary, by położonego we mnie zaufania moich P. T. odbiorców, nie postradać. Z pełnem uszanowaniem

Maurycy Boskowitz,
optyk we LWOWIE, róg placu Marjackiego i ulicy Kopernika.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 8. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa

Dla prenumeratorów zamiejscowych do numeru dzisiejszego załącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie prospekt na wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie. „JEZUS CHRYSTUS zapowiadany, żyjący widzialnie w świecie, i żyjący w dziejach“ przez Ludwika Veuillota, z dołączonem przez E. Cartier'a studjum o sztuce chrześciańskiej. Tom jeden in 4o, objętości około 600 stron. Ozdobiony 16 chromolitografiami, 7 miedziorytami, fototypami i litografiami na oddzielnych tablicach, oraz 180 drzeworytami w tekscie, podług pomników sztuki od katakumb aż do dni naszych. Przekład polski księdza Michała Nowodworskiego, redaktora *Encyklopedji kościelnej*.

Boże drzewko się zbliża!

Można najtaniej i w największym wyborze **Zabawek** *dla dziatek nabyć można u* **Henryka Müllera**, *róg ulicy Halickiej Nr 6.*

Laleczki pysznie ubrane sztuka po 35, 50, 60, 80, 1 zł., 1.50, 2 do 15.
Laleczki nieubierane woskowe z włosami szt. po c. 80, 45, 60, 75, zł. 1, 1.50, 2, 3 do 6 zł., także wołający mama i tato po 2.50.
Laleczki nieubierane porcelanowe z włosami i bez szt. po 12, 15, 20, 30, 40, 50 c.
Zabawki pomysłu Fröbla, które umysł rozbudzają tak u panienek jako też i u chłopczyków, szt. od 50 c do 8 zł.
Zwierzątka na kółkach tak cynowe jako też skórką obciągane i do nakręcania, szt. po c. 15, 25, 35, 50, 70, 80, zł. 1. 1.50, 2 do 10.
Gry towarzyskie tak dla dziatek, jako też dla dorosłych, bardzo w wielkim wyborze i zajmujące, szt. 50 c, 1 zł., 1.50, 2, 2.50 do 4 zł.
Instrumenta jako to: skrzypce, flety, harmoni, klarnety, fortepianiki, barmoniki ustne, bębenki, tamborynki, szt. po 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 c., 1 zł, 1.50, 2 do 2.50.
Szopki i figury do szopek, sztuka od zł. 2.50, 3.50, 4, 5, 6 do 10.
Pudełkowe rzeczy z masy papierowej przedstawiające wsie, gospodarstwa, budownictwa, naczynie kuchenne blaszanne, drewiane i porcelanowe, żołnierze cynowe i drewniane, szt. c. 20, 25, 30, 40, 60, 70, 80, zł. 1, 1.50, 2.50.
Czaka, pałaszy, strzelbki, tornistry, kartuszy, całe ubrania dla dziatek, szt. po c. 25, 30, 50, 70, 80, 1 zł., 1.50, 2, 2.50, 3, 4 do 10.
Wielki wybór do ubrania Bożego drzewka, jako to: różne drobiazgi, bardzo gustowne wyroby szklanne, lampioniki, koszyczki, kulki, szt. po 5, 6, 8, 10, 15 do 25 c.
Świeczki woskowe szt po 1, 2 i 3 c.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. Towar kupiony za 20 zł. odsyłam franko do ostatniej stacji kolejowej. Panom kupcom z prowincji odstępuję stosunkowy rabat.

Będąc sam osobiście w Norymbergji, Lipsku, Pradze i Wiedniu i sprowadzając towar bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk, mogę dać jak najtaniej. 4463 3—?

U Juliusza Wildta
w Krakowie,
wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

TEATR
dla młodzieży,

zawierający w sobie sztuki stosowne do grania na uroczystości dziecinne.

Dotąd wyszły z druku: Nr. 1. Trafiła kosa na kamień, komed. w 1 akcie. Nr. 2. Wychowanki królowej Marji Leszczyńskiej, małżonki Ludwika XV. króla Francji, kom. w 1 akcie. Nr. 3. Pokłosie, obrazek w 1 ak. Nr. 4. Skradziony talar, obrazek dram. w 3 akt Nr. 5. Próżność ukarana, komed. w 1 ak. Nr. 6. Sen, obrazek dramatyczny **w 8. odsłonach.** 4513 1—3

Każdy Nr. pojedynczo kosztuje 20 c. Zamówienia zamiejscowe ułatwia za przekazem franco

Juliusz Wildt w Krakowie, ulica Grodzicka l. 69.

Kandydat notarjalny

poszukuje umieszczenia na prowincji. Listy uprasza adresować p. **Jekiel w Drohobyczu.** 4486 2—3

Folwark
Wierzbowa,

pow. Zaleszczycki, mila od Tłustego, 330 morgów ornej ziemi w jednym kawałku, jest zaraz lub od wiosny do **wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela w **Dupliskach**, poczta tamże. 4510 1—3

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch**, Neustadt. Drezden, (Sachsen). 3887 14—?

8.000 skutecznie wyleczonych.

FABRYKA CZEKOLADY
F. GROS i W. STRUS
WE LWOWIE
poleca ze świeżo nadeszłego
KAKAO
najzdrowszą i tanią
CZEKOLADĘ
½ kilo od 75 c. do 2 złr.

Leśniczy,

posiadający wieloletnią praktykę i najlepsze świadectwa, i mogący dać kaucję na hipotekę, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“

Słuchacz uniwersytetu,

który lat kilka kształcił się za granicą, biegły w języku niemieckim, poszukuje na czas bieżącego roku szkolnego umieszczenia jako nauczyciel do dzieci lub starszej młodzieży w domu obywatelskim na prowincji. Adres: **Czesław B.**, przy ulicy Gliniańskiej, dom 6. drzwi 6, we LWOWIE. 4519 1—2

Poszukuje się kilku młodych ludzi na praktykantów gospodarskich od 1. stycznia 1877 r. Zgłosić się należy osobiście lub pisemnie do **gł. Zarządu Dóbr w Ostrowie,** p. TARNOPOL. 4508 1—2

Zgubiona laska.

W przejeździe w piątek wieczór przez plac Krakowski zgubioną została laska z żółtej trzciny, wewnątrz z sztyletem, z rączką przedstawiającą zgiętą nogę końską. Rzetelny oddawca otrzyma stosowną nagrodę w Banku hipotecznym. 4509 2—3

Ważne dla prowincji!
Handel korzenny, delikatesów, win
F. W. Królikowskiego

odsela Towary kupione za gotówkę 50 zł. wynoszącą (cukier nie) na koszt własny aż do ostatniej stacji kolejowej dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar doborowy po cenie we Lwowie najniższej. 4092 15—20

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom. KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 2837 37—48

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasiania i upławy białe. Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż oardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 3941 2—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
amer. Prof. **Dr. Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.**
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3828 6—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece **P. Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kulzk i Franzosa.

Nowości muzyczne

do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach i składach muzycznych we Lwowie.

Nakład F. Hösick w Warszawie. 4515 1—2

Najulubieńsze wyjątki do spiewu i na fortepian z operetki p. t.

Podróż po Warszawie.

Operetka tekst Szobera, muzyka Sonnenfelda wyjątki następujące (z ryciną). Na fortepian:

Kontredanse Warszawskie	cena złp.	2.—
Z szykiem Galop	„ „	1.15
Kantorzysta Polka (z ryciną)	„ „	1.15
Spiewki z towarzyszeniem fortepianu:		
„LEKARZ DAM.“ Spiew komiczny	cena złp.	1.15
„ALE SZYK.“ Spiew komiczny	„ „	1.15
„KANTORYSTA.“ Spiew zomiczny (z ryciną)	„ „	1.15

WYROBY SPECJALNE. 3862 1—20

PARFUMERJA AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk	AUX VIOLETTES DE RARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37. We **Lwowie** w magaz. perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha

„Calicot“
(bawełniane w oskie płótno) najtrwalszy materjał na
kalisony mężkie
sztuka 36 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c.
Kalisony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki.)
Do nabycia w handlu płócien
FR. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów, Rynek l. 45.
3808 7—10

Ogłoszenie.

Plenipotencję udzieloną p. **Karolowi Pasiecznemu** odwołuję, i za nieważną ogłaszam. 4514 1—1

Siemiakowce d. 2. grudnia 1876.

Luwik Winnicki.

Handel korzenny
i restauracja,

pod korzystnemi warunkami każdego czasu do sprzedania z powodu nabycia gdzieindziej realności i przeniesienia się. 4507 1—3

F. Dembiński w Pilznie.

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,

PASTA i SYROP

piersiowy **Nafé** z Arabii. P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich. Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 856 2—12

Zupełna wyprzedaż

z opuszczeniem

połowy cen fabrycznych

z powodu zwinięcia

handlu galanterji i

towarów norymbergskich

MAURYCEGO BOSCOWITZA

optyka, przy placu Marjackim, na rogu ulicy Kopernika **we LWOWIE.**

Zamówienia z prowincji załatwiają się najrzetelniej i najspieszniej. 4441 5—?

Ważne dla posiadaczy

pereł, brylantów, raut i kolorowych kamieni drogich,

w ogóle prawdziwych kosztowności wszelkiego rodzaju. Kupuję takowe płacąc **stosownie do ich wartości, z bezpłatnem oszacowaniem,** Graben Nr. 13. 2. Stiege, 2 Stock od godz. 9 do 2. 4014 4—4

EMIL BIEDERMANN,
k. k. Hof-Juwelier we **Wiedniu.**

Esparsetta

po 10 zł. a. w. za korzec, 25 korcy bardzo piękna nasienna do sprzedania w PRZEWŁOCE poczta Buczacz.

433 2—4 Adres: SZAWŁOWSKI.

Znakomita, jesienna

BRYNDZA
liptawska,
tanio w handlu
St. Markiewicza
4076 w Rynku l. 42. 5 5

Apteka 4512 1—4

w miasteczku na BUKOWINIE, 4 mile od Czerniowiec i pół mili od koleji odległa, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższą wiadomość w tym względzie udzieli **Antoni Müller** w Kutach

Dr. Sieradzki

specjalista do chorób
u dzieci,

mieszka ul. Karola Ludwika
w domu Wgo Barącza Nr. 21.
Ordynuje od god. 2—4 po południu.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisany zawiadamia niniejszem Szan. P. T. Publiczność, że przeniósł swój

SKŁAD
towarów blaszanych

z ulicy Jagielońskiej, **do Rynku pod l. 27,** (dawniej handel zabawek Paducha), gdzie prócz **gotowych wyrobów blaszanych,** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres sztuki blacharskiej wchodzące. 4462 4—6

PRACOWNIĘ swoją przeniósł również z pod l. 8, **pod l. 22 ulica Jagielońska,** gdzie tamże wszelkie reperacje i zamówienia przyjmuje.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o takowe i nadal. Z uszanowaniem

J. JAREMKIEWICZ.

DOM

dwupiątrowy z oficyną i obszernem podwórzem w śródmieściu pod l. 37. położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki tego domu na drugiem piętrze mieszkającej. 4491 1—1

L. 701.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwały Rady gminnej miasta Lubaczowa, rozpisuje się niniejszem konkurs na **majstra kominiarskiego,** w tutejszej gminie.

Ubiegający się o te posadę zechce swoje podanie zaopatrzyć w dowody uzdolnienia dotychczasowego pobytu, świadectwo moralności i metrykę urodzenia najdalej do **23. grudnia** r. b. do tutejszej zwierzchności gminnej wnieść, i oraz w podaniu warunki wyszczególnić, pod jakiemi obowiązek ten pełnić obowiązuje się. 4484 3—3

Zwierzchność gm. miasta.
Lubaczów, 23. listopada 1876.

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17.

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 4005 6—104

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. M. Jaworskiego. 42 8 5—9

Cena sztuki 50 ct.

Najlepsze PŁÓTNA z blichu sierpniowego z prawdziwej przędzy szwajcarskiej

chusteczki, ręczniki, obrusy, serwety i serwetki desertowe, **garnitury** na 6, 12, 18 i 24 osób. 4054 2—6

sprzedajemy podług cen fabrycznych.

Barchan biały sznurkowy, pika, gładki, surowy i kolorowy **Spodnie kaftaniki** trykotowe i flanelkowe, **pończoszki, pończochy** i **skarpetki, spodnice, chustki** i **chusteczki** włóczkowe i wełniane, **flanelka, kołdry** stebnowane, **kocyki** i **kapy** na łóżka, biały **perkal** zwany (Szirting) w najlepszym gatunku, **bawełnę** białą i kolorową, **włóczkę** i **wełnę** zdrowia, **podszewkę** różnego rodzaju i w różnych kolorach, **nankin** żółty i biały, **płótna** na wsypy, ponsowe, różowe i niebieskie, **dymy** i **płócienka**, włóczkowe **kaftaniki** i **sukienki** dziecinne, także **kamasze** i **kamizelki.**

poleca pod gwarancją za dobroć towarów i najtańszą cenę
HANDEL PŁÓCIEN i TOWARÓW MIESZANYCH
KOWALSKI i MEYER, Rynek liczba 26.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła**, przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 3846 5—?

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Cennik składu fabrycznego porcelany

J. POY, Naglergasse Nr. 9. we Wiedniu.

Od najlepszych do najtańszych przedmiotów:

	Nowe piękne desenie	Nowe ozdobne czerwone, różowe lub w zielone paski	Dawne niebieskie lub w zielone paski	Całkiem białe.
24	sztuk na 4 osób 10 zł.	8 zł. 50	7 zł. 50	6 zł.
32	„ „ 6 12 „	10 „	8 „ 50	7 „
40	„ „ 6 14 „	12 „	10 „ —	8 „ 50
63	„ „ 12 22 „	19 „	16 „ —	14 „ —
81	„ „ 12 29 „	25 „	21 „ —	18 „ —

Najnowsze w formach angielskich lub francuskich:
6 osób, 40 szt. 16 zł. 18, 20. 25, 30 do 100 zł. 4350 4—6
12 „ 81 „ 30 „ 36, 40, 50, 60 „ 200 „
Serwisy do kawy lub herbaty na 6 osób 9 szt. 3.50, 4, 5, 6, 8, 10 do 25 zł.
„ „ 12 „ 15 „ 6.—, 7, 8, 10, 12, 15 do 50 zł.
Serwisy do umywalni 8 sztuk 20 zł. 20 c., 3, 4, 5, 6, 8 do 40 zł.

Dla oszczędnych gospodyń całkiem nowe, białe niezawierające ołowiu, takswane baniaczki do gotowania, (Sanitaets-Koch-Casserolles) trwalsze od porcelany, a tańsze jak ordynarne naczynie.

na	1,	2,	3,	4,	6,	8,	10,	12 osób
	10 c.,	15 c.,	20 c.,	25 c.,	30 c,	35 c.,	50 c,	50 ct.

Odprzedający otrzymają rabat. Detaliczny cennik przesyła się na żądanie najchętniej franko.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 3824 24—24

WOJNA

która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. STRAUSSA, Wien,
Rothenthurmstr. 21.

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński:

	dawniej	tylko
1 para kaloszów męskich	zł. 1.50	c. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula męska szyrtyng. z gładkim albo zakładowym gorsetem	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula perkalowa, kolorowa, najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik trykotowy albo także kalesony, białe lub kolorowe	zł. 2	zł. 1.—
6 chustek batystowych, eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąb.	zł. 2	zł. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	zł. 2	zł. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik nocny, piękny, szyrt., z rąbkiem, w najlep. gatunku	zł. 2	zł. 1.—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem za praw. płótno	zł. 2	zł. 1.—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula piękn. kretonowa, kolor., z poręczeniem za prawdz. farb.	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula damska w najlepszym gatunku, bardzo strojna	zł. 3	zł. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrobione	zł. 3	zł 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	zł. 3	zł. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumburskiego	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula z ang. exfordu najnowszego kroju, z poręcz. prawdz.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula męska z prawdz. płótna rumburg., z gorsem gęsto zakład.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula biłowa, pięknie haftowana. ręcznej roboty, najnow. kroju	zł. 4	zł. 2.—
6 par pięknych angielskich mankietów, najnowszego kroju	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	zł. 4	zł. 2.—
1 gorset elegancki. francuski, haftowany	zł. 4	zł. 2.—
1 spodnica pięknie ubierana	zł. 4	zł. 2.—
1 majtki damskie z najl. barchanu prążkowego, gładkie i strojne		zł. 1, 1.25, 1.50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny		zł. 1.50, 2, 2.50
1 gorset z najl. barchanu prążk., gładki i strojny, najlepszy		zł. 1.25, 1.50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., gładka albo z zakładkami		zł. 2.50, 3, 3.50, 4
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., fantaisie haft, najlepsza		zł. 3.50, 4, 4.50, 5
1 koszula damska, praw. płócienna, gładka i fantaise, najlepsza		zł. 1.50, 2, 2.50, 3
1 koszula damska, płócienna, haftowana, najlepsza		zł. 2.50, 3, 3.50, 4
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego		zł. 7.50, 8, 9, 10, 1
6 prześcieradeł ⁸/₄ szerokości bez szwu		zł. 9, 10
6 prześcieradeł ⁸/₄ szer., bez szwu, czysto płócienne najl.		zł. 13.50, 14.50, 16.50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa		zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa		zł. 8.50, 10, 11, 12, 14,
1 sztuka 30 łokci ⁴/₄ szerokości płótna domowego		zł. 5.50, 6.50, 7.50, 8
1 sztuka 46 łokci ⁵/₄ szerokości płótna krezowego		zł. 16, 17, 18, 18.50
1 sztuka 5 łokci ⁵/₄ szerok. płótna irlandzkiego i holend.		zł. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci ⁵/₄ szerokości rubur. płótna		zł. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych		zł. 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 zł. 3948 8—15

Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo. Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką *do fabryki bielizny i wypraw ślubnych*

A. STRAUSS, Wien,
I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.

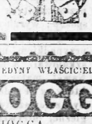

Pierwsze nagrody 2 medale złote. — Uwieńczone nagrodami — Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki koloru białego wypada najwyżej 50 ct.
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter przedtem 4 ct. za łokieć.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter, przedtem 5 ct. za łokieć.
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za meter, przedtem 6 i 10 ct. za łok.
Cena cylindra koloru czerwono brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter, przedtem 7 i 11 ct. za łokieć. 3889II 9—10

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Upraszа się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

We Wiedniu *Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom. — **J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza. — Największa oszczędność drzewa.

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.— Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycię SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.— *W Paryżu, 7, ulica de Marché-St-Honoré.*

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za	8-dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„ 30	„
6½ „	„ 90	„

4042 10—?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875**, a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw.— Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.